



WIADOMOŚCI POLSKIE ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ

1 (45) - 2015

PISMO POLAKÓW Z POŁUDNIA ROSJI / ИЗДАНИЕ ПОЛЯКОВ ЮГА РОССИИ

JAN DŁUGOSZ



Rysował Walerij ELJASZ-RADZIKOWSKI

PATRONEM ROKU 2015



опасность пересмотра итогов войны и фальсификации истории!

Одним из значимых примеров антифашистской борьбы стала биография Яна Карского (настоящее имя – Ян Ромуальд Козелевский) (1914–2000) – польского юриста и дипломата, курьера Польского эмиграционного правительства, передававшего точную информацию о судьбе еврейского населения во время Второй мировой войны.

Участники мероприятия познакомились с биографией Яна Карского и посмотрели фильм о нём «Jan Karski: Humanity's Hero». Также был продемонстрирован фильм «Auschwitz-Birkenau – Prawdziwa historia – wywiad», созданный в рамках гимназического проекта и представляющий собой интервью с бывшим узником лагеря Збигневом Влодарским.

Музыкальным продолжением темы стала песня «Журавли» (слова Расула Гамзатова, в переводе с аварского Наума Гребнева, музыка Яна Френкеля) в исполнении члена Польского центра «Единство» Андрея Живенкова.

В завершение мероприятия его участники в рамках образовательного проекта «Говорим и пишем по-польски» написали тест на знание польской истории.



25 января 2015 г. Краснодарская региональная общественная организация Польский национально-культурный центр «Единство» провела День памяти героев-антифашистов, приуроченный к 70-летию освобождения Освенцима Красной армией (27 января).

Участники мероприятия почтили минутой молчания память героев Второй мировой войны и жертв нацизма. Было подчеркнуто, что поляки Кубани, будучи интернационалистами и антифашистами, считают необходимым сохранение исторической памяти и правды, и осознают

JAN DŁUGOSZ PATRONEM ROKU 2015

Sejmowa komisja kultury i środków przekazu ogłosiła Jana Długosza patronem roku 2015, gdyż przypada na ten rok sześćsetna rocznica jego urodzin.

Jan Długosz herbu Wieniawa – kronikarz, polski historyk, duchowny, geograf, dyplomata. Urodził się 1 grudnia 1415 r. w Brzeźnicy w ziemi sieradzkiej w średniozamożnej rodzinie szlacheckiej Jana Długosza z Niedzielskiej i Beaty, córki Marcina z Borowna.

Początkowo uczył się w szkole parafialnej w Nowym Korczyniu, gdzie ojciec był starostą. Następnie przez trzy lata studiował na Akademii Krakowskiej. Tę uczelnię opuścił nie uzyskując żadnego stopnia naukowego i jako notariusz publiczny trafił na dwór biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Był jego zaufanym współpracownikiem,

sekretarzem i kanclerzem w latach 1433–1455. W 1436 roku został kanonikiem krakowskim. Po śmierci Oleśnickiego służył królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, który powierzył mu na wychowanie swoich synów: Władysława, Kazimierza, Jana Olbrachtę, Aleksandra, Zygmunta i Fryderyka.

Zwany jest „ojcem polskiej historiografii”. Autor licznych publikacji historycznych, w tym najśłynniejszego, niemającego sobie równych w ówczesnej Europie dzieła **Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego** („Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae”), obejmującego historię Polski od najdawniejszych czasów do roku 1480. W skład tego dzieła wchodzi „Chorographia Regni Poloniae”, która stanowi unikatowy dokument ówczesnych czasów przedstawiający dokładniejszy

obraz ziemi, a zwłaszcza hydroografię ziem polskich, oraz potwierdza zdumiewającą wiedzę i wszechstronność, jaką dysponował Jan Długosz, stawiając go na czele, jako jednego z najwybitniejszych polskich geografów. Dzieło zawiera również najśłynniejsze wzmianki o bogach, jakich czcić mieli dawni Polacy – Lechici.

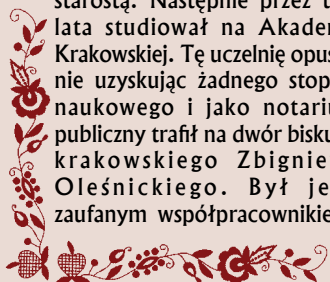
Fundator kościołów: św. Bartłomieja w Chotlu Czerwonym, św. Marcina i Małgorzaty w Kłobucku, św. Marii Magdaleny w Szczepanowie, św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy w Raciborowicach, Najświętszej Marii Panny w Odechowie. Wiąże się z nim także takie budynki jak: Psalteria na Wawelu, Dom Długosza w Wiślicy oraz Dom Długosza w Sandomierzu.

Uczestnik wielu poselstw zagranicznych: w 1449 do Rzymu, 1467 do Czech, 1469 na Węgry, 1478 do



Wyszegradu. W 1471 roku poprowadził Władysława II Jagiellończyka na koronację do Pragi. Odmówił jednak wówczas objęcia arcybiskupstwa praskiego. Wysłany przez Kazimierza Jagiellończyka na stanowisko arcybiskupa lwowskiego, nie doczekał papieskiego zatwierdzenia, które przyszło już po jego śmierci.

Zmarł 19 maja 1480 roku w Krakowie. W 1880 roku jego szczątki przeniesiono z katedry wawelskiej do Krypty Zasłużonych na Skałce.





7–9 марта 2015 г. в столице Карелии прошли II зимние полонийные игры Северо-Запада России. В них приняли участие 80 представителей 10-ти общественных полонийных организаций из 11 городов России: Архангельска, Великого Новгорода, Вологды, Кондопоги, Котласа, Медвежьегорска, Москвы, Петрозаводска, Пудожя, Пятигорска и

Санкт-Петербурга. Соревнования по конькобежному спорту, лыжным гонкам, биатлону и спуску на санях-«ватрушках» проходили в ледовом дворце «ЛУМИ», на республиканском лыжном комплексе «КУРГАН» и РЦ «ГОРКА». Почётными гостями Игр стали господин Пётр Марциняк, генеральный консул Республики Польша в Санкт-Петербурге и консул Бартош Рысь.

К сожалению, тёплая погода не позволила провести соревнования по горным лыжам.

Первое место, как и на первых играх, заняла команда «Карельской Полонии». 2-е место — у команды из Великого Новгорода. Третьей стала команда из



Санкт-Петербурга. Четвёртое и пятое места заняли соответственно команды из г. Котласа и г. Архангельска.

Победители и призёры были награждены кубками, медалями и памятными подарками Министерства по делам молодёжи, физической культуре и спорту Республики Карелия. Подарки победителям и призёрам были вручены и от Генерального консульства Республики Польша в Санкт-Петербурге и от газеты «КАРЕЛЬСКИЙ СПОРТ».

Национально-культурная автономия поляков Карелии «КАРЕЛЬСКАЯ ПОЛОНИЯ» сердечно



благодарит за оказанную помощь и поддержку в проведении соревнований Генеральное консульство Польши в Санкт-Петербурге, министерство по делам молодёжи, физической культуре и спорту Республики Карелия, администрацию г. Петрозаводска.

Соревнования стали настоящим праздником спорта, дружбы и взаимопонимания народов.

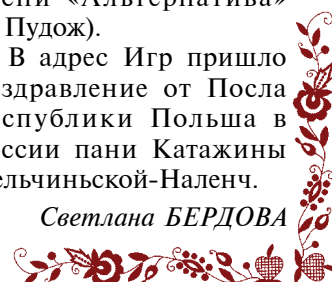
В рамках культурной программы Игр прошла торжественная презентация «Карельской Полонии», приуроченная к 10-летию национально-культурной автономии поляков Карелии, в которой приняли участие представители национально-культурных автономий и обществ литовцев, эстонцев и украинцев Каре-



лии. Танцами и песнями на карельском и польском языках порадовали фольклорные ансамбли «Петровская слобода» (Петрозаводск), «Поляне» (Санкт-Петербург) и ансамбль украинской песни «Альтернатива» (г. Пудож).

В адрес Игр пришло поздравление от Посла Республики Польша в России пани Катажины Пельчиньской-Наленч.

Светлана БЕРДОВА



Obecnie Piatigorsk jest dużym miastem na południu Rosji. Od stycznia 2010 roku pełni rolę stolicy Północno-Kaukaskiego Okręgu Federalnego. Warto zaznaczyć, iż miasto uzyskało obecną nazwę oraz prawa miejskie w 1830 r. Założone zostało w roku 1780 jako twierdza Konstantynogorska, lub po prostu Konstantynogorsk. Pod tą nazwą opisał go wiosną 1798 r. Jan hrabia Potocki. Czyli już na przełomie XVIII–XIX wieku Polacy trafiali tam pojedynczo.

Polska nekropola zabytkowa w Piatigorsku



SYTUACJA ta zmieniła się radykalnie po porażce armii napoleońskiej, kiedy to około 2000 polskich jeńców wysłano na Kaukaz. Niestety, nie udało się określić ogólnej liczby Polaków, zesłanych właśnie do Konstantynogorska. Było ich chyba nie więcej, niż sto osób – inaczej na Kaukazie Północnym powstałoby prawdziwe polskie miasto. Rok później po ułaskawieniu jeńców kaukaskich przez cara Aleksandra I większość Polaków powróciła do domu. Pozostali utworzyli w Konstantynogorsku wspólnotę polską, która znacznie się rozszerzyła po stłumieniu powstania Listopadowego. Zresztą nie wszyscy Polacy przebywali w regionie w charakterze jeńców czy zesłańców. Przykładem olśniewającej kariery może służyć los generała majora Marcelina Olszewskiego, który w latach 1843–1846 był gubernatorem cywilnym Obwodu Kaukaskiego.

W 1824 roku obok zbocza góry Maszuk, przy której leży Piatigorsk, został założony cmentarz miejski, który na szczęście istnieje do dziś dnia jako Nekropola zabytkowa.

Na tym cmentarzu udało się nam ostatnio odnaleźć nagrobki polskie. Wszystkie owe pomniki z XIX wieku wykonane były z białego wapienia, wydobywanego tuż obok na zboczu góry.

Nagrobek Wincentyny Grudzińskiej urodzonej w 1828 roku a zmarłej w roku 1849 ma kształt steli o

wymiarach 24 x 23 x 23 cm. Wieńczy go graniastosłup o wysokości 9 cm. Litera napisu mają rozmiar 3,5 cm. Tuż obok usytuowany jest nagrobek Wandy Rubaniewskiej bez żadnych dat.

W okresie radzieckim bez żadnych skrupułów wykorzystywano stare nagrobki dla upamiętnienia nowych pochówków. Na uwagę zasługuje nagrobek czerwonoarmisty A. I. Prudnikowa, który poległ 10 czerwca roku 1939. Na jego grobie ustawiono do góry nogami kamień z grobu Jana Nepomucena Dejbeli, który zmarł 20 czerwca 1873 roku. Stela ma wymiary 56 x 49 x 44 cm. Litera jego nazwiska mają wysokość 8 cm, daty jego



śmierci – 5 cm, pozostałe litery – ok. 3,5 cm. Z drugiej zaś strony spoczywają szczątki członków rodziny Kondratowiczów-Dejbela, które zostały przeniesione z grobowca przy zabytkowym kościele katolickim do Nekropoli około 1990 roku.

Stela z nagrobku doktora medycyny Aleksandra Grabowskiego o wymiarach 80 x 37 x 20 cm leży na ziemi niedaleko nagrobków innych lekarzy na tym zabytkowym cmentarzu.

W innej części Nekropoli znajduje się nagrobek w postaci płyty kamiennej



o kształcie trapezu. Należy do Augustyny Niskowskiej, która zmarła 10 listopada 1886 roku. Płyta ta ma długość 142 cm, wysokość 32 cm i szerokość 46/35 cm.

Podobny kształt ma nagrobek pułkownika rosyjskiej armii cesarskiej Józefa Górskiego, który urodził się w Warszawie w 1843 roku i zmarł w Piatigorsku w roku 1888. Ten nagrobek ma pomiary: długość 155 cm, wysokość 35 cm i szerokość 74/64 cm. Na obydwóch nagrobkach są wizerunki krzyży katolickich z półkulą u dołu. Napis na nagrobku Górskiego kończy się słowami: „Przechodniu, westchnij o jego duszę”.

Ten krótki przegląd nagrobków polskich z XIX wieku w Piatigorsku świadczy o pokażnej obecności Polaków w tej miejscowości i wpływie żywiołu polskiego na tryb życia miasta i regionu.

dr Aleksander BOGOLUBOW
Zdjęcia Aleksandra GRABOWSKIEGO



Leokadia KOMAISZKO: „NAWET PTAKI WRACAJĄ”



Na następnych stronach prezentujemy naszym czytelnikom urywek reportażu kaukaskiego z książki NAWET PTAKI WRACAJĄ, wydanej w Lublinie w roku 1999. Jej autorka Leokadia Komaiszko jest znakomitą poetką, dziennikarką, literatem i fotografikiem.



URODZIŁA się na Litwie w polskiej rodzinie. Ukończyła polską szkołę. Studia dziennikarskie odbyła w Mińsku. Przez szereg lat pracowała w redakcji „Kuriera Wileńskiego”, który po „Czerwonym Sztandarze” była jedyną gazetą, wydawaną po polsku w ZSRR. W latach *pieriestrojki* przetrząsała bezkresy Związku Radzieckiego, między innymi Kazachstan, Syberię, Uzbekistan, Mołdawię i Kaukaz w poszukiwaniu śladów Polaków, których los tam zarzucił. Owe zarysy złożyły się na wyżej wymienioną książkę. Jako autorka tych reportaży została zaproszona do redakcji warszawskiego „Reportera”.

Od wielu lat Leokadia Komaiszko mieszka w Belgii. W ciągu 19 lat jest redaktorem czasopisma polonijnego „Listy z daleka”, którego setny numer ukazał się w ubiegłym roku.

Pozwoliliśmy sobie przetłumaczyć urywek z reportażu kaukaskiego oraz ozdobić go zdjęciami Jana Karbownickiego.

„Nawet ptaki wracają”: urywki reportażu z Kaukazu

NAD URWISKIEM

Nie opodal Stawropolu, w odległości oko-
o 80 km na zachód, na wysokiej przydrożnej
skale są wydrapane napisy po polsku.
Próbowano je zatrzeć. Większość jest już więc
nieczytelna. Widoczne jest słowo „życie”.
Jeżeli posunąć się wyżej wzdłuż skały,
można przeczytać więcej: „Za Ojczyznę miła
śmierć, rany i kajdany. Polacy. Rok 1813”.
Jeszcze wyżej są nazwiska: „Ciemniewski,
Oradewski, Jakub Żelezowski, Miłowski,
Bochatka, Szpincer”. To te, jeszcze wyraźne.
Ogółem tu miało być 16 podpisów.

Polacy na Północnym Kaukazie. Skąd?
W jaki sposób?
(...)

Kolejka niezmordowanie ciągnęła do
góry. Spojrzałam w dół. Na zboczu góry
pełno różnych egzotycznych kwiatów.
Są kremowe hiacynty. Dmuchał wiatr.
Przyniósł ich rajski zapach. I zdało mi się, że
usłyszałam „Koncert Hiacyntów” Odisseasa
Elitisa. Elegię miłości i światła. Kolejka
szarpnęła się. Zgrzytnęła. I znów pokornie
płynęła nad młodymi brzożami. Czy to one
pod nią płynęły, wykręcone w filuternym
tańcu. Obserwowałam niecodzienną
przyrodę i jej zwyczajność jednocześnie.
Zaczynałam to lubić. Zastanawiałam się,
jak czuli się tutaj Polacy, dla których kraj
ten był przede wszystkim „cieplą Syberią”?

Pierwszych zesłano na Kaukaz w 1812
roku. Byli to wojskowi, którzy przyszli do
Rosji wraz z Napoleonem. Niewolnicy.
Rozmieszczono ich w Stawropolu,
Piatigorsku, Mozdoku, Kizlarze,
Gieorgijewsku. Część z nich pracowała
u obszarnika Wysockiego w majątku
Wysockie, który leżał na trasie Wiatka –
Stawropol – Gieorgijewsk. Wielu próbowało
ucieczki. Carskie archiwa donoszą (m.in.,
„Donos nr 227 wg opisu nr 38 z roku 1814.
O jeńcach polskich, odprowadzanych do
Ojczyzny. Fundusz archiwum Stawropolskiej
Guberni.”), że 26 Polaków uciekło z
Goriacziewodska. Podporucznik Miłowski
(jego nazwisko jest wydrapane na skale
opodal Stawropolu) został złapany i odesłany
do Guberni Mińskiej...

Po powstaniu 1830 roku, imperium
carskie skazało 9 tysięcy jeńców polskich
na służbę w Korpusie Kaukaskim.

– Ech, Rosjo, Rosjo –
straszna macocha.

*Chwytasz nas w sidła
I męczysz – za cóż?*

*Znaj: polskie serce
wolność wciąż kocha.
I polskiej dumy
nie zdepcze Rusak!*

(anonim)

Większość musiała na zesłaniu
pozostać. Lecz trwali przy swoim.
Sprowadzali z Polski rodziny. Prosił cara
o budowę kościoła w mieście Piatigorsk,
gdzie skupiło się najwięcej katolików.

Car Mikołaj I łaskawie zezwolił. Ba,
wydzielił nawet na ten cel 40 rubli w
złocie! 180 takich rubli uzbierali Polacy
sami. Zaprojektowali świątynię Włosi
– bracia Bernardazzi. Byli to bardzo
zdolni architekci. Miasto zawdzięcza
im naprawdę wiele. Budowali kościół
Polacy. Stał w stylu ruskiego empiru.
Dzwonnicę pomyślano gotycką.

(...)

Kościół należał do Diecezji Tyfliskiej.
Przed 1854 rokiem Piatigorsk nie miał
własnego proboszcza. Potem przybył tu na
14 lat Ferdynand Sienkiewicz, eks-kapelan
wojskowy obwodu Kubańskiego. Przy
kościół trwał wówczas 130 parafian.
Wśród nich – 90 Polaków.

Księżę oraz znanych Polaków z
rodzinami chowano w nekropoli – piwnicy
pod kościołem. Wykorzystywano też do tego
sad. Stały więc tu grobowce. Spoczyły w
nich prochy generała D. Wsiewołodzkiego,
O. Krzyżanowskiego, wojskowych lekarzy
I. Mackiewicza, J. K. F. Broniewskiego,
A. Mancewicza, architekta N. Niewińskiego
oraz księży: Wincentego Bielskiego,
Siemionowskiego, G. Dobrowolskiego, J.
Szewczyńskiego, Juliana Michalskiego,
generała A. Rzewuskiego, generała-majora
kawalerii Kazimierza Materny i jego syna
Bolesława, potomnego dworzanina. Tyle z
zapisów Kościelnych Księg.

Nie, coś jeszcze. „17 stycznia 1865
roku generał-major wojsk rosyjskich Sułtan
Girej ożenił się z Polką Elizabetą Karutą”.
On – potomek wielkich książąt tatarskich
Szach-Girejów, ostatnich władców Krymu i
Północnego Kaukazu. Ona – córka chłopów
bezrolnych. Przed ślubem Sułtan Girej przyjął
wiarę katolicką. Ochrzcił go ksiądz Ferdynand
Sienkiewicz. Imieniem Michał Feliks.

(...)

Chodziłam śladami tamtych moich
rodaków. Próbowałam zrozumieć odczucia

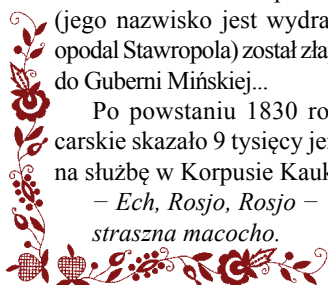
tych, którzy mieszkają tu dzisiaj. Pomagał mi
w tym Eugeniusz Superson, prezes powstałego
w grudniu 1991 roku Związku Polaków na
Kaukaskich Wodach Mineralnych. Poznałem
Edwarda Motaka, Ludę Budnik, Leonarda
Borkowskiego, Helenę Ancewicz. Słyszałam
też o innych Polakach, których widziałam
bardzo krótko lub wręcz nie poznałam.
Cieszyłam się, że zaczynają oni wszyscy być
razem. Cele mają klarowne. Zapisali je w
statucie Związku. To – łączność z historyczną
Ojczyzną. Udział w życiu społecznym
Kaukazu. Popularyzacja języka polskiego i
literatury. Rozwijanie twórczości amatorskiej.
Łączność z rodakami za granicą i w byłym
Sojuszu. Zapoznanie świata z życiem i
działalnością Polaków na Kaukazie.

Do mego ucha dolatywały delikatne
dźwięki harfy. Tęskne, wabiące ku sobie.
I jeszcze ten zachód białego słońca. I
blady księżyc, nakłuty na wieżyczkę
Lermontowskiej Galerii. Jakby udawał
meczec. Melancholia i mistyka.

– To „Róża wiatrów” – mówi Eugeniusz
Superson. – Dzieło braci Bernardazzi.
Wkrótce zobaczysz na wzgórzu kamienną
altankę z wapniaku. Muzyka dobiegała
właśnie stamtąd. Bernardazzi umieścili na
dachu altanki harfę. Grała, gdy wiatr trąca
struny. Lecz, według legendy, musiał to być
nie zwykły wiatr, lecz król wiatrów – Eol.
Stąd ta inna nazwa altanki – harfeola. Widzisz
groty na zboczu tejże góry? – ciągnął dalej
Eugeniusz. – Stamtąd roztacza się na miasto
równie piękny widok. Tam, swego czasu,
nieraz siadywał Lermontow. Obserwował
przyrodę, słuchał harfeoli i pisał wiersze.

Po przeciwległej stronie znajduje
się inna grotta, która nosi imię Diany.
Tutaj poeta tańczył swój przedostatni
taniec. Obejrzyj to miejsce jego pojedynku.
Eugeniusz dokładnie zna całą historię.
Przy umierającym Lermontowie był leśnik
Perkalski. Przyszedł niespodziewanie, na
strzały, bo mieszka opodal. Próbował pomóc
rosyjskiemu poecie. Starł się o lekarza. O
Polaku Perkalskim, którego imię zostało
zapomniane, wspominają ludzie też dzisiaj.
Był on powstańcem 1830 roku, zesłanym
do Goriacziewodska na dożywocie. Obecnie
istnieje w Piatigorsku Park Perkalskiego (a
w nim – pomnik, uwieczniający pojedynek
Lermontowa); szkoła i w okolicy – kolchoz
o nazwisku Polaka-zesłańca.

(urywki)



Леокадия КОМАЙШКО

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2015, № 1 (45)

«Даже птицы возвращаются»: обрывки кавказского репортажа

НАД ОБРЫВОМ

Невдалеке от Ставрополя, километрах в 80-ти на запад на высокой скале у дороги выбиты надписи на польском языке. Их пытались стереть. Большая их часть уже не читаема. Различно слово «жизнь». Если по скале подняться выше, можно прочесть больше: «За Отчизну мила смерть, кандалы и раны. Поляки. Год 1813». Ещё выше фамилии: «Цемневский, Орадевский, Якуб Железовский, Миловский, Бохатка, Шпенцер». Это те, которые можно разобрать. Всего здесь было 16 подписей.

Поляки на Северном Кавказе. Откуда? Каким образом?

(...)

Канатная дорога неутомимо стремилась вверх. Я глянула вниз. На склоне горы множество всяких экзотических цветов. И кремовые гиацинты. Пахнул ветер. Принёс их райский аромат. И мне показалось, что услышала «Концерт гиацинтов» Одиссеаса Элитиса. Элегию любви и света. Канатка дёрнулась. Скрипнула. И вновь послушно плыла над молодыми берёзами. Или это они плыли под ней, изогнутые в плутовском танце. Я отмечала необычайность природы и её при этом обыкновение. Я начинала это любить. Размышляла, как здесь чувствовали себя поляки, для которых этот край был прежде всего «тёплой Сибирью»?

Первые были сосланы на Кавказ в 1812 году. Это были военные, пришедшие в Россию вместе с Наполеоном. Пленники. Их разместили в Ставрополе, Пятигорске, Моздоке, Кизляре, Георгиевске. Часть из них работала у помещика Высоцкого в имении Высоцком, расположенном на трассе Вятка – Ставрополь – Георгиевск. Многие пытались бежать. Как следует из царских архивов (например, «Донесение № 227 по описи № 38 за 1814 год. О польских пленниках, препровождаемых на родину. Фонд архива Ставропольской губернии»), что 26 поляков бежало из Горячеводска. Подпоручик Миловский (его фамилия выбита на скале неподалёку от Ставрополя) был схвачен и отправлен в Минскую губернию...

После восстания 1830 года царизм приговорил 9 тысяч польских пленников к службе в Кавказском корпусе.

– Эх, Россия, ты Россия –
нам – чужая тиранья.

Нас в свои силки хватаешь.
И зачем ты нас терзаешь?

Ведай: польские сердца

будут вольны до конца.

Русак польскую гордыню
не затопчет и в помине!

(аноним)

Большинству из них выпало в ссылку остаться. Но стояли на своём. Вызывали из Польши семьи. Просили царя о постройке костёла в городе Пятигорске, где собралось наибольшее число католиков.

Царь Николай I милостиво соизволил. Ба, даже выделил на эти цели 40 рублей золотом! 180 таких же рублей поляки собрали самостоятельно. Спроектировали храм итальянцы – братья Бернардацци. Были они чрезвычайно способными архитекторами. Город им в самом деле многим обязан. Возводили костёл поляки. Был воздвигнут в стиле русского ампира. Колокольня была задумана готической.

(...)

Костёл принадлежал к Тифлисской епархии. До 1854 года приход не имел своего настоятеля. Потом прибыл сюда на 14 лет Фердинанд Сенкевич, бывший капеллан войск Кубанской области. При костёле состояло тогда 130 прихожан. Из них поляков – 90.

Священников и известных поляков с их семьями погребали в некрополе – подвале под костёлом. Использовался для этого и сад. Следовательно, были тут склепы. Упокоились здесь останки генерала Д. Всеволожского, О. Кшижановского, военных врачей И. Мацкевича, Й. К. Ф. Бронековского, А. Манцевича, архитектора Н. Невинского, а также священников: Винcentия Бельского, Семёновского, Г. Добровольского, Й. Шевчинского, Юлиана Михальского, генерала А. Жевуского, генерал-майора кавалерии Казимежа Матерны и его сына Болеслава, потомственного дворянина. Ровно столько – по записям в костельных книгах.

Нет, и кое-что ещё. «17 января 1865 года генерал-майор российских войск Султан Гирей венчался с полькой Эльзбетой Карута». Он – потомок великих татарских князей Хан-Гиреев, последних властителей Крыма и Северного Кавказа. Она – дочь безземельных крестьян. Перед венчанием Султан Гирей принял католическую веру. Окрестил его ксёндз Фердинанд Сенкевич именем Михаил Феликс.

(...)

Я ходила по следам тех моих соотечественников. Пыталась уяснить себе ощущения живущих здесь ныне. Помогал мне в этом Эугениуш Суперсон, председатель

созданного здесь в декабре 1991 года Союза поляков на Кавказских Минеральных Водах. Знакомлюсь с Эдвардом Мотаком, Людой Будник, Леонардом Борковским, Еленой Анцевич. Слышала и о других поляках, которых видела мимоходом, либо вообще не была знакома. Радовалась, что все они начинают объединяться. Цели у них чистые. Записали их в уставе Союза. Это – связь с исторической Родиной. Участие в общественной жизни Кавказа. Популяризация польского языка и литературы. Развитие самодеятельности. Связь с поляками из-за границы и из бывшего Союза. Ознакомление мира с жизнью и деятельностью поляков на Кавказе.

До моих ушей доносились нежные звуки арфы. Грустные, к себе манящие. Да ещё этот закат белого солнца. И бледный месяц, наколотый на башенку Лермонтовской галереи. Вроде прикидывался мечетью. Меланхолия и мистика.

– Это «Роза ветров» – говорит Эугениуш Суперсон. – Шедевр братьев Бернардацци. Вскоре заметишь на взгорье каменную беседку из известняка. Музыка лилась именно оттуда. Бернардацци разместили на крыше беседки арфу. Играла, когда ветер касался струн. Но согласно легенде это должен быть не всякий ветер, а царь ветров – Эол. Отсюда второе название беседки – Эолова арфа. Видишь грот на склоне этой же горы? – продолжал Эугениуш. – Оттуда открывается на город такой же прекрасный вид. Там в своё время не раз сживал Лермонтов. Любовался природой, слушал Эолову арфу и писал стихи.

На противоположной стороне находится другой грот, носящий имя Дианы. Здесь поэт танцевал свой предпоследний танец. Осмотрю это место его поединка. Эугениушу отлично известна вся история. У умирающего Лермонтова присутствовал лесник Перкальский. Появился неожиданно, на выстрелы, ибо жил неподалёку. Пытался оказать помощь русскому поэту. Хлопотал о враче. О поляке Перкальском, имя которого не сохранилось, люди вспоминают и поныне. Был он повстанцем 1830 года, сослан на вечное поселение в Горячеводск. Ныне существует в Пятигорске парк Перкальского (а в нём памятник, увековечивший поединок Лермонтова); местная школа, колхоз имени ссыльного поляка.

(обрывки)



Czynna kolonizacja wojskowa terenów Kaukazu Północnego przez Imperium Rosyjskie zbiegła się w czasie z okresem upadku i rozbiorów Rzeczypospolitej. Z byłych jej obszarów na wolne ziemie prawobrzeżnego Kubania sprowadzono na stałe Wojsko Wiernych Kozaków Czarnomorskich, którego tron stanowili Kozacy z byłej Siczy Zaporoskiej.

Służba wojskowa na Kaukazie

JUŻ w toku formowania wspomnianego wojska kozackiego w latach 1787–1788 oraz szczególnie w roku 1793 w jego szeregach znalazło się sporo Polaków, nawet wśród wyższej starszyny kozackiej. Poczesne trzecie w hierarchii kozackiego rządu wojskowego miejsce pisarza wojskowego od zarania obejmował Polak **Jan Podlasiecki**. Nieco później ta sama posada należała do innego polskiego szlachcica **Konstantego Kordowskiego**.

W zachowanych wykazach ewidencyjnych Kozaków Czarnomorskich można natrafić na liczne określenia świadczące o polskich korzeniach poszczególnych osób, dla przykładu: „ze szlachty polskiej”, „z narodowości polskiej”, „z jeńców polskich”, „z urodzonych w ziemi polskiej” oraz „z polskiej służby żołnierz”. Niemala liczba Kozaków polskiego pochodzenia obejmowała stanowiska oficerskie. Na początku XIX wieku do nich należało trzydzieści osób, w tym jeden pułkownik, dwóch podpułkowników, jeden kapitan, czterech esaulów.

Z biegiem lat stopniowo zaciera się pamięć o Polakach oraz ich potomkach służących w Czarnomorskim Wojsku Kozackim. Dopiero po powołaniu w 1860 roku Kubańskiego Wojska Kozackiego, którego Kozacy Czarnomorscy stali się częścią składową, odnotowuje się w jego szeregach zauważalny wzrost osób o polskich nazwiskach oraz o wyznaniu katolickim.

Niektórzy Polacy zrobili w wojskach kozackich na Kaukazie Północnym wspaniałą karierę. Pierwszeństwo bezsprzecznie należy się do legendarnego bohatera wojny Kaukaskiej atamana nakażnego Kaukaskiego Liniowego Wojska Kozackiego generała majora **Feliksa Krukowskiego**. Do dziś dnia Kozacy Kubańscy śpiewają dawne piosenki,

ułożone ku czci ulubionego dowódcy – „rycerza bez skazy”. Podobnych wyzyna – stanowiska atamana nakażnego dosięgł w Tereckim Wojsku Kozackim generał major

Ludomir Rzewuski. Pułkownik **Jakub Mioduszeński** po trzydziestu latach służby w wojskach kozackich na Kaukazie (1844–1853 oraz 1857–1878) został atamanem Wydziału

Batałpaszyńskiego w Kubańskim Wojsku Kozackim.

Pułkownik **Paweł Hłuszanin** w latach 1909–1911 dowodził V Pułkiem Płastunów (czyli

pieszych Kozaków) Kubańskich. Generał lejtnant **Adalbert Jedliński** od 1846 roku powiązany był ze służbą w Kaukaskim Liniowym Wojsku Kozackim. Od 1850 roku w stopniu majora dowodził Łabińskim pułkiem kozackim, od 1852 roku jako podpułkownik dowodził Mozdockim pułkiem kozackim. Pod koniec tegoż roku objął równocześnie dowództwo VIII Brygady Kozackiej, w roku 1857 objął dowództwo IX Brygady Kozackiej oraz Sunżeńckiego pułku kozackiego. Brygadą Płastunów Kubańskich dowodził w latach 1906–1908 generał major **Stanisław Okulicz**.

Generał major **Adam Wójcicki** od 1844 roku dowodził Kaukaskim pułkiem kozackim, później dowodził kolejno I, IV oraz II Brygadą Kaukaskiego Liniowego Wojska Kozackiego.

Kaukaz traktowany był przez Imperium Rosyjskie na równi z Syberią, więc Polacy trafiali tu również w charakterze jeńców wojennych. Po wyprawie moskiewskiej Napoleona na Kaukaz Północny zesłano

około 2 tysięcy jeńców polskich. Większą ich część w 1813 roku wcielono do składu kompanii roboczych lub załóg twierdzy, lecz 259 Polaków trafiło do liniowych pułków kozackich.

Sporadycznie wysyłano na Kaukaz „w kamasze” członków rozmaitych tajnych organizacji „wywrotowych”. Jako pierwsi w 1829 roku zostali zesłani trzej studenci z tajnej organizacji „Plemię Sarmatów”: **Feliks Lisowski**, **Adam Trzaskowski** i **Konstanty Zach**. W tym samym okresie trafili na Kaukaz dwaj filareci **Andrzej Janiewicz** i **Franciszek Borkowski**, którzy po latach awansowali na oficerów sztabowych.

Wojska na Kaukazie zasililo również ponad 1800 jeńców po powstaniu Listopadowym.

Polacy powołani w charakterze rekrutów odbywali na Kaukazie służbę wojskową w jednostkach Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego oraz w umocnieniach Linii Kaukaskiej i Czarnomorskiej Linii Brzegowej, później zaś również w szeregach Samodzielnego Korpusu Straży Granicznej.

W 1832 roku wcielono do Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego pierwszą partię polskich rekrutów w liczbie 8901 osób. Na skutek trwającej wojny Kaukaskiej (1817–1864) liczba wojskowych Polaków w tym regionie stale się zwiększała i w latach 1835–1846 szacowana była na 14 430 żołnierzy.

Na przełomie XIX i XX wieku liczba rekrutów z Królestwa Polskiego corocznie uzupełniających skład Czarnomorskiej Brygady Straży Granicznej kształtowała się na poziomie około stu osób.

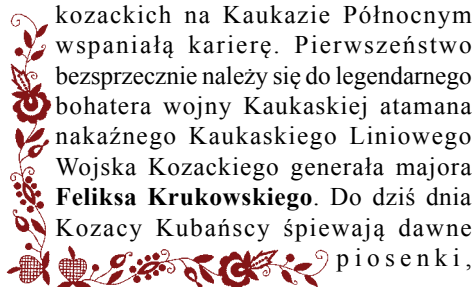
Na Czarnomorską Linie Brzegową składało się 17 umocnień wzniesionych w latach 1830–1842. Na dowódcę całej Linii wyznaczono generała lejtnanta **Mikołaja Rajewskiego**, pochodzącego ze



Feliks Krukowski



Stanisław Okulicz



Polaków Północnym



starożytnego polskiego rodu szlacheckiego osiadłego w Rosji w XVI wieku. Na dowódcę II Odcinka Linii, któremu podlegały również wojska stacjonujące w Abchazji, wyznaczony został Polak generał major **Marceli Olszewski**.

Szef sztabu Linii Kaukaskiej generał Grigorij Filipson wspominał: „Na Kaukazie spotykałem mnóstwo Polaków w różnych jednostkach i na różnych szczeblach”

i dalej: „Liczebność Polaków, oficerów i żołnierzy, w wojskach Linii Brzegowej wynosiła ponad 10%”.

Według danych z 1843 roku liczba oficerów, podoficerów i szeregowych o wyznaniu rzymsko-katolickim w umocnieniach Czarnomorskiej Linii Brzegowej wynosiła 1895 osób.

Oficerowie Polacy z wojsk rosyjskich na Kaukazie niezależnie czy zostali tu wysłani karnie, czy też byli przeniesieni służbowo, częstokroć wykorzystywali tę okazję do zrobienia szybkiej kariery wojskowej. Terecki gubernialny naczelnik wojskowy generał major **Franciszek Wojakowski**, jako student Wileńskiej Chirurgicznej Akademii Medycznej za udział w organizacji „podburzającej” zesłany był na Kaukaz „w żołdy”. Już po czterech latach kampanii kaukaskiej promowano go na oficera, co umożliwiło mu dalsze awanse. Gubernator cywilny Kaukazu generał lejtnant **Marceli Olszewski** całą swoją błyskotliwą karierę zrobił właśnie na Kaukazie. Faktycznym założycielem Majkopu – stolicy dzisiejszej Adygei był generał lejtnant **Wincenty Kozłowski**, którego służba wojskowa przebiegała przeważnie na Kaukazie. Jako ciekawostkę należy dodać, że podporucznik **Jarosław Dąbrowski**, późniejszy generał i komisarz Komuny Paryskiej, oficerską karierę rozpoczął w kozackiej stancyi Urupskiej na Kubaniu.

Polacy odbywali służbę również w szeregach topografów wojskowych.

Najbardziej wśród nich znanym był generał lejtnant **Józef Chodźko**, który od 1847 roku kierował pracami pomiarów topograficznych i triangulacyjnych terenów Zakaukazia. Od wiosny 1860 roku przez cztery lata przeprowadzał pomiary również na Kaukazie Północnym. Z Józefem Chodźką od 1856 roku współpracował kapitan dyplomowany

Hieronim Stebnicki,

który w roku 1867 już jako pułkownik przejął obowiązki kierownika topografów wojskowych na Kaukazie. Później, w roku 1885 Stebnicki w randze generała lejtnanta został szefem Korpusu Topografów Wojskowych. Wojskowi Polacy brali udział w wojnie Kaukaskiej również po stronie

przeciwej. Notowane były szczególnie w latach 1830-ch sporadyczne wypadki dezercji wojskowych Polaków do Persji, Turcji lub do górali kaukaskich. Zbiegowie z przyczyn ideologicznych chętnie brali udział w działaniach bojowych wspomagając górali.

Były podejmowane próby wspomagania górali również z zewnątrz. Legia pułkownika **Teofila Łapińskiego** licząca czterech oficerów i 72 szeregowców w 1857 roku z pokładu brytyjskiego statku wyładowała w Tuapse. Zdobywcze działa wykorzystano wkrótce do odparcia ataku rosyjskiej korwety. Polscy ochotnicy w ciągu roku odnieśli szereg dalszych sukcesów walcząc obok górali z wojskami rosyjskimi, w tym za pomocą artylerii.

W 1864 roku niepowodzeniem zakończyła się podobna półroczna

wyprawa na Kaukaz oddziału pułkownika **Klemensa Przewłockiego**.

Na samym początku Pierwszej wojny światowej wysiłkiem Kubańskiego Wojska Kozackiego sformowano w Obwodzie Kubańskim Pułk Czerkieski dla słynnej Dzikiej Dywizji, złożonej z górali kaukaskich. Czwierć kadry oficerskiej pułku stanowili Polacy, wśród nich książę **Radziwiłł** oraz hrabia **Tyszkiewicz**.

W burzliwych latach wojny Domowej wojskowi Polacy odegrali znaczącą rolę na Kaukazie Północnym. Już w 1917 roku z inicjatywy Związku Wojskowych Polaków oraz Polskiej Organizacji Wojskowej w Piatigorsku powstał Legion Polski. Sformowany został w oparciu o zasoby i koszary 113 Zapasowego Pułku Piechoty i liczył 16 oficerów i podoficerów oraz około 200 żołnierzy. W październiku 1918 roku został rozbrojony przez władze radzieckie i rozwiązany. Część jego żołnierzy na czele z dowódcą kapitanem **Lucjuszem Orłowskim** zdołali przedostać się do Jekaterynodaru i wstąpić do składu IV Dywizji Strzelców Polskich. Polskie formacje wojskowe powstały w roku 1918 również w Groźnym oraz w Temir-Chan-Szurze.

W czerwcu 1918 roku przedstawiciele Rady Najwyższej Polskich Sił Zbrojnych oraz dowództwo „białej” Armii Ochotniczej podpisali deklarację na mocy, której tereny zajmowane na Południu Rosji przez Armię Ochotniczą udostępniono do formowania polskich jednostek wojskowych. W Armii Ochotniczej w tym czasie odbywali służbę generałowie Polacy, byli dowódcy Korpusów Polskich:

Władysław Aleksander Glass, **Aleksander Karnicki** oraz **Sylwester Stankiewicz**.

Za pomocą dowódcy Armii Ochotniczej generała **Antoniego Denikina**, który nb. był Polakiem po kądzieli i świetnie mówił po polsku, rozpoczęło formowanie oddziałów polskich. Nad Kubań podążyli polscy wojskowi z rozmaitych rozwiązanych polskich formacji wojskowych oraz rozbitkowie z II Korpusu

Polskiego, którym udało się uniknąć niewoli niemieckiej po bitwie pod Kaniowem.

Dokończenie na str. 10



Józef Chodźko



Hieronim Stebnicki



Służba wojskowa Polaków na Kaukazie Północnym

Ciąg dalszy, początek na str. 8

W DNIU 24 sierpnia 1918 roku w stаницы Пасzkowskiej powstał Oddział Kubański Wojsk Polskich pod dowództwem kapitana **Stefana Wyspiańskiego**. Pod koniec września Oddział już pod dowództwem pułkownika **Franciszka Zielińskiego** liczył 700 żołnierzy i składał się z batalionu strzelców, dywizjonu ułanów, dywizjonu artylerii oraz Legii Oficerskiej. W październiku z trzydziestu lotników Polaków z Armii Ochotniczej sformowano Pierwszy Polski Oddział Awiacyjny. Kubański Oddział Wojsk Polskich niejednokrotnie wykorzystywano celem wsparcia grupy wojskowej z Armii Ochotniczej pod dowództwem generała Stankiewicza.

Na początku października do Jekaterynodaru przybył generał **Lucjan Żeligowski**, który objął dowództwo Wojsk Polskich na Wschodzie i przystąpił do przeformowania Kubańskiego Oddziału Wojsk Polskich na IV Dywizję Strzelców Polskich, która miała się składać z brygady piechoty, dywizjonu ułanów, dywizjonu artylerii, samodzielnej kompanii inżynierskiej, oddziału lotniczego i szpitala. Ogłoszono pobór do wojska Polaków w wieku od 18 do 35 lat. Stan osobowy dywizji wkrótce osiągnął dwa tysiące żołnierzy.

Na skutek interwencji Józefa Piłsudskiego u marszałka Ferdynanda Focha postanowiono niezwłocznie sprowadzić dywizję do Polski. W końcu listopada jednostki polskie zostały przetransportowane kolejną drogą morską do Odessy. Pierwszy rzut, liczący 1,5 tysiąca żołnierzy wylądował w Odessie 1 grudnia 1918 roku, następnie dołączyły w styczniu 1919 roku. W Odessie dywizja została przeformowana. Jej dowództwo

generał Żeligowski

objął osobiście. W kwietniu dywizja wyruszyła do kraju by w czerwcu wkroczyć do Galicji Wschodniej. Była to pierwsza polska formacja wojskowa z Rosji, która dotarła do kraju i jedyna z orężem w rękę. W lipcu 1919 roku w Stanisławowie IV Dywizja Strzelców Polskich została przeformowana na 10 Dywizję Piechoty Wojska Polskiego.

Nie mało Polaków zasililo szeregi Armii Czerwonej, która formacji polskich nie posiadała. Losy polskich czerwonoarmistów były tragiczne. Wielu z nich w trakcie „operacji polskiej” NKWD w latach 1937–1938 uległo

represjom. Bardzo charakterystycznym przykładem jest los komandarma 2 rangi (co odpowiadało stopniowi generała armii) **Michała Lewandowskiego**. Urodził się na Kaukazie w rodzinie podoficera carskiej armii. W armii rosyjskiej osiągnął stopień sztabskapitana. Miał pięć odznaczeń bojowych.

W lutym 1918 roku wstąpił do Armii Czerwonej. W mieście Groźny objął dowództwo Wydziału Wojskowego Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Wojskowych. Od sierpnia 1918 roku był komisarzem do spraw wojskowych Republiki Tereckiej. Dowodził Groźnieńską grupą wojskową. W roku 1919 dowodził kolejno: XI Armią, Dywizją Specjalną oraz VII Dywizją Kawaleryjską, XXXIII

Kubańską Dywizją Strzelców, w roku 1920 – ponownie XI Armią oraz IX Armią Kubańską. Po wojnie Domowej zajmował eksponowane stanowiska w Armii Czerwonej. W latach 1925–1928 oraz 1933–1937 dowodził Armią

Kaukaską. Rozstrzelano go jako „wroga ludu” w dniu 29.07.1937 roku.

Na skutek Drugiej wojny światowej wielu Polaków trafiło do ZSRR. Niektórzy ochotniczo wstąpili do szeregów Armii Czerwonej. Pułkownik Wojska Polskiego **Janusz Przymanowski**, nb. warszawiak, pisarz oraz scenarzysta popularnego serialu „Cztery pancernie i pies”, swoją karierę wojskową rozpoczął na Kubaniu w szeregach kompanii przeciwpancernej z 62 Brygady Piechoty Morskiej.

Swoją drogą Polacy z Kubania po służbie w Armii Czerwonej trafiali do szeregów Wojska Polskiego. Pułkownik **Michał Karbownicki** urodzony na Kubaniu był zawodowym artylerzystą w Armii Czerwonej zanim trafił do Dywizji Kościuszkowskiej. W Wojsku Polskim dowodził pułkiem haubic. Pułkownik **Grzegorz Matkowski** również urodzony na Kubaniu przez całą wojnę walczył w artylerii przeciwpancernej. Najpierw w Armii Czerwonej, później w Wojsku Polskim. Major **Anatol Staszewski** z miasta Jejska w szeregach 12 Dywizji Kawaleryjskiej walczył pod Rostowem, Noworosyjskiem, w składzie 13 Dywizji Gwardii – pod Stalingradem zanim trafił do Dywizji Kościuszkowskiej.

Historia kołem się toczy. W roku 1918 lotnicy z Pierwszego Polskiego Oddziału Awiacyjnego zdobywali umiejętności oswajając nowy sprzęt lotniczy w niebie nad Jekaterynodarem. Po wielu latach w tym samym niebie przez kilkadziesiąt lat z rzędu poczynając od roku 1961 setki polskich lotników wojskowych doskonalili swoje kwalifikacje w Krasnodarskiej Uczelni Pilotowo-Technicznej imienia A. K. Sierowa na samolotach od MiG-21F do MiG-29, oraz od Su-7B do Su-22.

Ponad dwa wieki polscy wojskowi w ten czy inny sposób byli obecni na obszarze Północnego Kaukazu, na ziemiach tak od Polski dalekich.

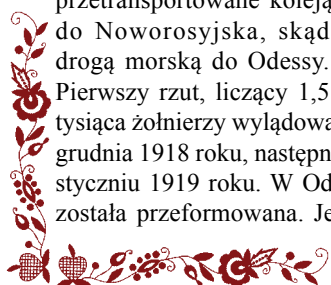
Aldona GÓRKO-SARMACKA



Michał Lewandowski



Lucjan Żeligowski



Браво, виртуозы из Польши!

19 марта 2015 г. в Уральском музыкальном колледже состоялся поистине уникальный концерт. Многие на нём были впервые: представление совместного творческого проекта «Звуки мира», объединившего Союз композиторов, Польский культурный центр в Москве и Польское общество «Полярис» в Екатеринбурге, знакомство с новейшей европейской и латиноамериканской музыкой, и самое главное – приезд в Екатеринбург талантливых музыкантов-исполнителей из Польши – Эдиты Фил (флейта) и Милоша Пенкалы (ударные).



ПОЛЬСКИЕ музыканты всегда были традиционно сильны в исполнении авангардных сочинений, о чём весь мир узнал ещё со времён легендарного фестиваля «Варшавская осень». Поэтому сама идея пригласить в наш город исполнителей именно из этой страны давно витала в воздухе, и хотелось как можно скорее воплотить её в жизнь. Большая удача, что нашлись люди, близкие в своих творческих устремлениях и способные реализовать самые дерзкие замыслы. Композитор Александр Пантыкин и Эдита Фил стали основной «движущей силой», которая привела в действие все механизмы этого масштабного и на редкость увлекательного музыкального процесса. Вряд ли даже музыканты скажут, какие им известны произведения для басовой флейты и как выглядит этот редчайший инструмент. Эдита Фил, виртуозно владеющая современными техниками игры на обычной флейте, также играет и на этом эксклюзивном инструменте. Специально для Эдиты, как уникальной исполнительницы на басовой флейте и оркестра Союза композиторов «Harmonia



Caelestis», российский автор Олег Пайбердин написал произведение «Lamento». На этом вечере состоялась общероссийская премьера представленного сочинения.

Современный звучащий мир на редкость многообразен и каждый слышит его по-своему. Замечательно, что на этом концерте мы услышали и увидели яркие, порой необычные краски, которыми наполнено окружающее нас пространство, и смогли воспользоваться этой яркой палитрой цветов, чтобы нарисовать свою

особую картину мира. Разбудить воображение зрителя, в том числе и с помощью разных неожиданных эффектов – это была одна из творческих задач участников концерта и они её с успехом осуществили. Импровизационная стихия, безусловно, доминировала, а когда Милош Пенкала как истинный виртуоз-импровизатор исполнял произведение Войцеха Блехажа для стил-драмы (стального барабана, используемого в афро-карибской музыке), эмоции зала достигли высшей точки.

Музыка российская и польская, греческая и французская, финская и латиноамериканская – всё переплелось в один вечер. Завершающим его аккордом стал Концерт для вибратона и струнного оркестра Эммануэля Сежюрне, пожалуй, самое выдающееся, самобытное произведение из всей программы, с блеском испол-

ненное Милошем Пенкалой и музыкантами оркестра Союза композиторов (дирижёр Яна Анненкова).

Начало проекту «Звуки мира» положено, и уже сегодня хочется его продолжения в недалёком будущем, и мы, конечно, надеемся вновь на участие в нём Эдиты Фил и Милоша Пенкалы, а также и других замечательных польских музыкантов.

Марина ЛУКАС



Maria pierwszy lekarz kobieta



DZIEWCZYŃKA do dziesiątego roku życia pobierała nauki w domu. Guwernantka przygotowała ją do egzaminów do Gimnazjum Żeńskiego w Łomży, które ukończyła w 1914 roku. Przez następne cztery lata pobierała nauki w Pensji Błagorodnych Diewic w Orle w Rosji, w której naukę zakończyła egzaminem maturalnym 1918 roku.

Po przedostaniu się do kraju rozpoczęła studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Po roku, zafascynowana Uniwersytetem Batorego w Wilnie, przeniosła się na medycynę.

W 1920 roku brała udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Jej korpus medyczny stacjonował w Markach.

Wysłała z frontu do rodziców list z fotografią. Zdjęcie, które stało w ramkach na komodzie zaginęło, kiedy w 1941 roku bolszewicy, aresztowali Marię Szulborską-Świderską jako wroga ludu, walczącego w bitwie warszawskiej. Dowodem było zdjęcie, które od służby posiadał radziecki oficer. Wypuszczono z więzienia po interwencji pacjentek Żydówek.

Na studiach poznała młodego lekarza, Józefa Świderskiego, herbu Słepowron, nostryfikującego dyplom Lekarskiej Wojskowej Akademii z Sankt Petersburga.

W 1923 roku zawarli związek małżeński w kościele w Andrzejewie. Na drugi rok przyszła na świat pierwsza córka – Stanisława Kazimiera, późniejszy lekarz dentysta.

W 1925 roku po ukończeniu studiów doktorostwo

Maria Szulborska-Świderska przyszła na świat w dniu 14 kwietnia 1898 roku w Grzymkach koło Czyżewa jako najstarsze dziecko Teofili Podbielskiej i Franciszka Józefata Szulborskiego herbu Mora. Szulborscy byli średniozamożną szlachtą. Maria miała trzy młodsze siostry: Jadwigę, Antoninę i Zofię.



Świderscy zamieszkali w Ostrowi Mazowieckiej.

Maria zajęła się pracą zawodową i wychowywaniem kolejnych dzieci. Pracowała jako lekarz szkolny. Miała

prywatną praktykę. Specjalizowała się w dermatologii i ginekologii.

Sytuacja materialna rodziny była bardzo dobra. Wybudowano miejski dwór przy głównej ulicy miasta, kupiono samochód marki Citroen. Zatrudniono służbę i kierowcę.

Maria otrzymała od rodziców, jako wiano, majątek ziemski w Zarembach Bolędach – 109 h. Niestety zadłużony. Weksle wykupiono i dokupiono 4,5 h. Rozpoczęto budowę dworu modrzewiowego, który stoi do dziś.

Doktor pracowała po kilkanaście godzin dziennie. Nigdy nie odmawiała pomocy chorym nie czekając na zapłatę.

Rodzina przechodziła trudne chwile. W zimie 1930 roku dr Maria Szulborska-Świderska uległa wypadkowi, będąc w ósmym miesiącu ciąży. Konie poniosły, kiedy jechała do chorego. Nieszczęśliwy upadek spowodował śmierć upragnionego syna. W 1932 r. umarła na gruźlicę kości sześcioletnia Oleńka, a za rok malutka Krysia na chorobę Heinego-Medina.



Szulborska-Świderska, w ziemi łomżyńskiej

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснояр, 2015, № 1 (45)



W tym czasie w 1932 roku przyszła na świat Maria Bożenna, późniejszy lekarz, a 1934 roku upragniony dziedzic Józef Jacek.

Maria Szulborska-Świderska prócz pracy zawodowej działała w Polskim Czerwonym Krzyżu (PCK). Pracowała na rzecz kobiet.

Interesowała się polityką. Była zwolenniczką Piłsudskiego.

Działała w Towarzystwie Ziemiańskim. Prowadziła życie towarzyskie, co czwartek organizując spotkania przy kawie dla pań z towarzystwa. Lubiła kuligi i bale.

W 1939 r. po wybuchu Drugiej wojny światowej doktorostwo Świderscy ostrzeżeni przez Niemców z Pacynki o planowanym wyroku śmierci na doktora uciekli do Zaremb Bołęd na stronę rosyjską.

Doktor Marię Szulborską-Świderską czekała wywózka na Sybir. Nie doszło do niej tylko dlatego, że w lipcu w 1941 do majątku weszli Niemcy.

Maria Szulborska-Świderska została żołnierzem wywiadu w stopniu porucznika

AK Okręg Białostocki. Miała pozwolenie na leczenie Niemców.

Nawiązała współpracę z niemieckim lekarzem w Zambrowie. Ten wspaniały antyfaszysta został rozstrzelany na oczach żony i dzieci przez swoich rodaków. Świderscy pomagali rodzinie posyłając paczki do Dreżna. Wszyscy zginęli w 1945 roku w nalocie dywanowym.

We dworze przechowywano przez całą okupację Żydów. Pomagano także jeńcom radzieckim z obozu w Grądach organizując ucieczki.

Po wojnie doktorostwo wypędzeni z dworu zamieszkali w Ostrowi Mazowieckiej. Udało się resztkę majątku wraz zabudowaniami przekazać Ryszardowi Świderskiemu, repatriantowi z Wileńszczyzny, bratu doktora Józefa Świderskiego.

Doktor Maria Szulborska-Świderska oddała się pracy bez reszty, nie patrząc na zmęczenie i podupadające zdrowie.

Zawsze trzymała się zasady, że przede wszystkim jest lekarzem niezależnie od ustroju. Dlatego nadal działała w PCK. Szkoliła sanitariuszy, uczyła pierwszej pomocy. Otrzymała trzy odznaki PCK: brązową, srebrną i złotą. W Lidze Kobiet uczyła higieny i antykoncepcji.

Odnaczona Krzyżami Zasługi.

W wieku 62 lat dostała pierwszego wylewu, który uszkodził ośrodek mowy. Nauczyła się mówić, powtórzyła medycynę – dermatologię i dalej pracowała od świtu do nocy. W przerwie między pacjentami haftowała.

Starsza pani coraz więcej czasu

poświęcała wnukom i ulubionym rosyjskim poetom szczególnie Lermontowi i Puszkiniowi. Czytała ich w oryginale.

Dbiała o maniery i tradycje ziemiańskie. Była damą. Zawsze nienagannie ubrana, z torebką, w rękawiczkach, w długich kostiumach z piękną biżuterią. Zimą nosiła futra. Nie uznawała megalomanów. Nigdy nie używała wulgarnych wyrazów.

Zmarła 8 grudnia w 1975 roku po czwartym wylewie, którego dostała przy pacjencie.

Pamięć o doktor Świderskiej jest żywa w Ostrowi Mazowieckiej. Ma nawet swoją ulicę wspólnie z mężem.

Dla mnie jednak zawsze zostanie ukochaną Babcią...

Iwona ZAWISZA-CHYZANOWSKA



Из истории рода Карбовницких (3)



ПРИМЕЧАТЕЛЬНО, что первый польский город, который я посетил ещё в далёком 2002 году, был Гданьск. А ведь именно в Гданьске мой дед прослужил до декабря 1946 года — на должности инспектора артиллерии военного округа № 2 вновь созданной Польской Республики.

Но тогда я ещё ничего этого не знал.

А 69-ю годовщину Победы я встретил в Берлине, как и обещал сам себе несколько лет назад. Прилетел туда, приземлившись в аэропорту Шенефельд.

В старом альбоме есть 2 фотографии посёлка Шенефельд, разбомбленного и уничтоженного 25 февраля 1945 года артогнём 12 ГАП. Полком командовал мой дед. Надпись под фотографией гласит — «Шенефельд. Крупный аэропорт возле Берлина».

Конечно, я сфотографировался у Бранденбургских ворот, у Рейхстага и у Колонны Победы — Золотой Эльзы, как её называют берлинцы. Не особо люблю снимки из серии «Я и Эйфелева башня», но здесь — другое дело.

69 лет спустя я — здесь. Связь времён ощущается кожей.

Недалеко от Рейхстага и Бранденбургских ворот

70 лет со дня Великой Победы. Мысленно возвращаясь в те дни и понимаю — как много и в то же время как ничтожно мало знаю о человеке по имени Михаил Карбовницкий. О моём дед.

памятник советскому солдату-освободителю Европы.

На территории небольшого, но идеально ухоженного мемориала стоит громадная гаубица.

Как знать, — может быть, огнём именно этой гаубицы лично во время боя командовал мой дед?

Коротенькая поездка по Германии вдохновляла на дальнейшие поиски. К тому же, увлечшись польской фалеристикой, я принял решение восстановить все польские награды деда, а это было

того или иного ордена мог заказать в гравёрной мастерской себе дубликат («втурник») либо т.н. миниатюрку («фрачник»). А для наивных «коллекционеров» в Польше современной действует огромный полулегальный рынок таких «наград».

Очевидно, надо было искать. Военная служба — дело достаточно бюрократическое. Человек — не иголка в стоге сена. По отзывам знакомых поисковиков я знал, что написание запросов в архив — дело долгое и ненадёжное, но другого пути не было.

Знал бы я тогда, что всё обстоит гораздо проще!

Впоследствии поиск в интернете привёл меня на известный ресурс «Подвиг народа» (<http://www.podvignaroda.mil.ru>). База данных эта создана государством на основе материалов Центрального архива МО РФ.

Оказалось, что и без обращения в архив на этом ресурсе можно найти данные о кавалерах



Из фронтового альбома М. Карбовницкого

непросто — наградных документов у меня было раз-два и обчёлся. Да и в разновидностях наград я не разбирался (в первой статье «Z dziejów rodu Karbownickich» в журнале «Польские ведомости» № 3-4 (40) за 2013 год я ошибочно упомянул о двух крестах Virtuti Militari. Конечно, рядом с VM на груди деда был Крест Храбрых; но на старой нечёткой фотографии разобрать это мне — специалисту — изначально было непросто). Осложняло дело ещё и то обстоятельство, что награды в ПНР номерными не были. В случае необходимости кавалер

орденов, выдававшихся в период ВОВ в СССР (данные о медалях и иных награждениях постепенно оцифровываются; пока их в свободном доступе нет).

Каково было моё удивление, когда при первой же попытке (вводится ФИО и год рождения бойца) я получил учётную карточку на деда, скан-копии представлений к награждению и приказов о награждении его Орденом Великой Отечественной войны I степени и Орденом Александра Невского!

Продолжение на 19-й стр.



WNIOSK O ODZNACZENIOWY

02002

367

1. Nazwisko, imię i imię ojca: KARBOWNICKI Michał s. Maksyma.
2. Stopień wojskowy: Podpułkownik.
3. Stanowisko i Oddział: Dowódca 12 Pułku Artylerji Lekkich Haubic
3 Warszawskiej Brygady Artylerji Lekkich Haubic Orderu
Kutuzowa II klasy.
- Przedstawia się do odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi.
4. Rok urodzenia: 1907.
5. Narodowość: Polak.
6. Udział w wojnie z Niemcami w obronie Ojczyzny: Od 06.1941 r. do 10.1941
Południowy Front. 10.41 do 11.41 r. Krym. 11.41 r. do
10.42 r. pół. front. 10.42 r. do 03.43 r. za Kaukaski Front.
03.43 r. do 05.45 r. I Białoruski Front.
7. Czy był ranny, kontuzjowany w wojnie z Niemcami / jakie ranienia, gdzie
i kiedy / lekkie ranienie 16.10.41 r. na na perykopie,
lekkie ranienie 03.1942 r. pod Rostowem.
8. Od kiedy znajduje się w Armji / w Armji Polskiej, w Armji Czerwonej:
w Armji Czerwonej: od 1929 r. do 06.43 r.,
w Armji Polskiej od 06.43 r. do chwili obecnej.
9. Przez jaki Wojenkomat zmobilizowany: Majkopaki R.W.K.
10. Jakie posiada odznaczenia wojskowe / za jakie zasługi, Nr rozkazu, czyj
rozkaz i data rozkazu:
1/ Krzyż Walcznych - Rozk. Nacz. Dow. Nr 145. z dn. 28.03.45 r.
2/ Order Wojny Ojczyznianej I kl. I Biał. Front Nr 445/N.
z dnia 11.II.45 r.
3/ Medal za bojowe zasługi "Ukaz Prezydium Wierchownego So-
wjeta" z dn. 3.XI.44 r. za wysługę lat.
11. Adres domowy przedstawionego do odznaczenia i adres rodziny:
Północno-kaukaski kraj, st. Mostowa, ul. Lenina, 21.
marks Karbownicka Eugenia c. Jena.

Krótkie i konkretne opisanie osobistego czynu bojowego lub zasług.

Ppłk. KARBOWNICKI będąc na stanowisku Dowódcy Pułku - wykazał się wielkimi zdolnościami organizacyjnymi i bojowymi. W czasie walk i przy forsowaniu rz. Odra oraz przy okrążeniu Berlina - Pułk jego wykazał maksimum sprężystości bojowej i osiągnął wielkie sukcesy. W czasie tych walk Pułk zniszczył 9 baterii moździerzy, 6 samodziś, 1 czołg, 17 gniżd k.m., 3 działka przeciwlotn., 2 działka p/penc., oddito 8 kont-
staków n-pla, oraz zniszczono i rozproszono około 14 kompanji piechoty
n-pla.

Płk. KARBOWNICKI w czasie boju, znajdując się razem z do ódcami
piechoty, sam bezpośrednio kierował ogniem, co przyczyniło się w wielki-
mierze do pomyślnego natarcia piechoty.

Ciekawie zasługuje na odznaczenie Srebrnym Krzyżem Zasługi.

2-GA DOWÓDCY 3 WARSZ. BRIGADY A.L.H.
Orderu KUTUZOWA II kl.
do spraw polit. wch.

2-GA DOWÓDCY 3 WARSZ. BRIGADY A.L.H.
Orderu KUTUZOWA II kl.



/-/ S. M. L. A., Mjr.

L. A. S. Z. A. O., płk.

" " czerwca 1945 r.





Zasługuje na odznaczenie SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI
DOWODCA ARTYLERII I ARMII W.P.

AB
...Czerwiec 1945r.



Zasługuje na odznaczenie SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI
DOWODCA I ARMII W. P.

20.6
...Czerwiec 1945r.



Zasługuje na odznaczenie-"SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI"

DOWODCA ARTYLERII W.P.

" " 45r.

Czarniawski-Gen.Broni





0935 0/0
K.10
19

WNIOSEK ODZNACZENIOWY.

1. Nazwisko, imię i imię ojca: KARBOWNICKI Michał s. Maksyma.
2. Stopień wojskowy: P o d p u ł k o w n i k .
3. Stanowisko i oddział: Dowódca 12 Pułku Artylerji Lekkich Haubic 3 Warszawskiej Brygady Artylerji Lekkich Haubic Wojsk Polskich.
Przedstawia się do odznaczenia .. KRZYŻEM WALECZNYCH ..
4. Rok urodzenia: 1907.
5. Narodowość: P o l s k .
6. Udział w wojnie z Niemcami w obronie ojczyzny /gdzie i kiedy/:
6.41 r. - 6.43 r. pód.front; 7.41 r. I Białoruski Front.
7. Czy był ranny, kontuzjowany w wojnie z Niemcami /jakie ranienia, gdzie i kiedy/: dwa razy ranny na pód.froncie w 1942 r.
8. Od kiedy znajduje się w Armji / w Armji Polskiej, w Armji Czerwonej/:
W Armji Czerwonej - 11.1929 r. W Armji Polskiej - 06.1943 r.
9. Przez jaki Wojenkomat zmobilizowany: Krasnodarski.
10. Jakże posiada odznaczenia wojskowe / za jakie zasługi, Nr rozkazu, czyj rozkaz i data rozkazu:
a./ Order "Wojny Ojczyznianej" I klasy za boje pod Wa szawą:
Rozkaz Nr 445/4. z dnia 11.02.45 r. I Białorusk.Frontu.
b./ Medal "Za bojowe zasługi" za wysługę lat.
11. Adres domowy przeznaczony do odznaczenia i adres rodziny:
Zona Helena, c.Wincentego, Krasnodarski Kraj, rejon Mostowoje.

Krótkie i konkretne opisanie osobistego czynu bojowego lub zasług.

Ppłk. K A R B O W N I C K I Michał w walkach dnia 15 i 16.01.1945 r. otrzymał zadanie na wejście w Grupę Wsparcia Piechoty 129 Gw.S.K., przeprowadził wielką pracę przygotowawczą, dzięki czemu w czasie artprzygotowania i w dalszych bojach zniszczył i zdławił 7 baterji art. i 5 moździerzowych baterji, 2 DZGO z C.K.M. i obsługą, odbił trzy kontrataki, rozproszył i częściowo zniszczył do 3-ich plutonów żołnierzy i oficerów n-pla, czem zabezpieczył pomyślne wypełnienie zadania przez piechotę i stworzenie przyczółka przez nią na lewym brzegu rz.Wisła, wykazując przytem osobistą odwagę, energję i umiejętność kierowania bojem.

Ppłk.KARBOWNICKI zasługuje na odznaczenie

:!!

Z-CA DOWODCY 3 WARSZ.BRYGA A.L.H. DOWÓDCA 3 WARSZAWSKIEJ BRYGADY A.L.H.
do spraw polit.wych.

/-/ S M O L I K , k p t .



S K O K O W S K I , p ł k .

" " marca 1945 r.





Zasługuje na odznaczenie nagrodą Państwową:

"KRZYŻEM WALECZNYCH"

Dowódca Artylerii 1 Armii Wojska Polskiego

Medzelewski, Gen. Bryg.

" 20 marca 1945 r.

Zasługuje na odznaczenie nagrodą Państwową:

"KRZYŻEM WALECZNYCH"

Dowódca 1 Armii Wojska Polskiego

Popławski, Gen. Dyw.

" 20 marca 1945 r.



Государственные награды полковника Михаила Карбовницкого



Из истории рода Карбовницких (3)



Продолжение.

Начало на 14-й стр.

НО ЭТО был не последний сюрприз — представления были скреплены печатями 1 армии Войска Польского (тот самый орёл без короны) и подписями соответствующих военачальников!

Вот первый мой совет тем, кто пытается «документировать» своё польское происхождение — не сдавайтесь. Сведения о том, где служили ваши родственники, и кем они были по национальности, могут быть найдены в таких базах — быстро и совершенно без регистрации и какой-либо оплаты.

С трепетом я вчитывался в них — ведь они содержали, как и положено наградным листам, описание конкретных подвигов награждённого.

Обратите внимание — наградные листы содержат полные анкетные данные (исключая аккуратный заретушированный адрес), включая национальность.

Увы, документы эти касались лишь советских наград. В одном из них упоминалось о награждении деда «Кшыжем валечных» штабной работник так и написал название награды по-русски.



Из фронтового альбома М. Карбовницкого

Это был «Крест Храбрых» (Krzyż Walecznych). Вообще, документы пришлось изучать внимательно, прямо-таки скрупулёзно.

Итак, у меня имелись документы на советские награды, копия временного удостоверения о награждении Серебряной медалью «Заслуженным на поле славы», упоминание о награждении «Крестом Храбрых».

По поводу же польских наград никаких идей не было. Варшавский Архив Министерства Обороны Польши уже три года как закрыт на реконструкцию. Кто ещё мог бы мне подсказать, куда обратиться?

Но я давно заметил, что судьба рано или поздно сведёт тебя с нужным человеком, если ты этого очень сильно хочешь.

К тому времени я уже мог более или менее связно писать по-польски, и, конечно, я просто не мог не на-

писать человеку, в книге которого я впервые нашёл в 2012 году имя и фамилию моего деда — в списке кавалеров Ордена Virtuti Militari.

Однажды вечером я получил по электронной почте письмо, в котором мне было рекомендовано обратиться за сведениями о польских наградах в Канцелярию Президента Польши по такому-то электронному адресу. В конце письма стояла подпись: prof. Zdz. Wesółowski.

Так началась моя переписка с 80-летним ветераном корейской войны, который 10-летним ребёнком эмигрировал с родителями из Гдыни в Соединённые Штаты, а потому по-английски пишет лучше, чем по-польски. Для меня большой честью было получить согласие пана профессора на сотрудничество с нашим журналом „Wiadomości Polskie”. Здзислав Весоловский является крупнейшим в мире специалистом по польской фалеристике, известнейшим коллекционером, автором нескольких десятков трудов по истории высшей военной награды Польши — Ордена Виртути Милитари.

Но ещё большую радость я испытал, получив следующее письмо:

*Szanowny Panie,
w odpowiedzi na Pana pismo informuję, że z informacji posiadanych przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wynika, że Michał Karbownicki odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi – rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego*

Окончание на 20-й стр.



Из истории рода Карбовницких (3)



Окончание. Начало на 14-й стр.
z 23.02.1946 r. (T.109/54), *Krzyżem Walczących – rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z 28.03.1945 r. (T.162), Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari – rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z 3.05.1945 r. (T.165) oraz Srebrnym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” – rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z 1.10.1945 r. (T.198).*

Dokumentacja dotycząca nadania powyższych orderów i odznaczeń powinna znajdować się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa). Z zapytaniem w powyższej sprawie można również skierować się do Centralnego Archiwum Wojskowego (ul. Czerwonych Beretów bl. 124, 00-910 Warszawa).

*Z poważaniem
Małgorzata Naumann
Dyrektor
Biuro Kadr i Odznaczeń
Kancelaria Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
ul. Wiejska 10, 00-902 Warszawa
tel. +48 22 695 21 17, fax +48 22 695 22 37
e-mail: bko@prezydent.pl*

Написание писем в Центральный военный архив Министерства Обороны РП и в Архив Новых Актов после этого уже не составило никакого труда. В кратчайшие сроки я получил исчерпывающие ответы из обоих.

Отсюда совет № 2 — учите польский и не бойтесь писать на польском языке. Если цели и помыслы ваши ясны и прозрачны — ваши земляки из Польши всегда вам ответят!

Длительное время меня ранила мысль о том, что подвиг поляков в составе Войска Польского, участвовавших во Второй мировой войне на стороне СССР, несправедливо забыт. Это были наши самые верные союзники, и Войско Польское — единственная армия, государственный флаг которой гордо реял над Рейхстагом 9 мая 1945 года наравне с советским, хотя об этом мало кто знает.

Получив письмо из Канцелярии Президента Польши, я понял, что никто не забыт и ничто не забыто. А что у нас? Помнят ли в России своих героев? Расскажут ли о них в репортажах, посвященных великой дате — 70-летию Победы?

Я искренне надеюсь и всем сердцем хочу этого. Показали же в новостях полуминутный сюжет о награждении в Посольстве РФ в Варшаве оставшихся в живых польских ветеранов медалями к 70-летию Победы? Не более десятка стариков, увы, время немолимо бежит вперед.

Благодаря консультациям профессиональных фалеристов мне удалось восстановить польские

награды деда. С гордостью показываю их родственникам и друзьям.

А пока — расскажу напоследок о военном реконструкторе Иване Андрееве, с которым познакомился всё в том же Интернете.

Он — автор преинтереснейшего сайта «Костюшковцы. Забытые герои», посвященного, как несложно догадаться, Дивизии им. Тадеуша Костюшко и вообще Войску Польскому в СССР и его героям.

Вот ссылка на этот сайт: <http://kosciuszkowcy.info/>

Многие материалы сайта, к моему удивлению, изложены на польском, который Иван, не будучи поляком, выучил самостоятельно.

Сайт позволяет вам узнать основные вехи боевого пути поляков, совершить виртуальную экскурсию по Ленино и Плятерувке, прочитать статьи о судьбах воинов Дивизии.

Увы, на сегодняшний день это практически единственный ресурс, на котором можно найти столь исчерпывающие подробные информацию о героях Войска Польского в СССР.

Честь их Памяти!

Ян КАРБОВНИЦКИЙ



122-мм гаубица М-30 образца 1938 года.

20 таких орудий состояло на вооружении полка М. Карбовницкого

Сергей ДОВЛАТОВ

Я знаю, что все народы равны...

ЯЗНАЮ, что все народы равны. Знаю, что все они достойны счастья и благоденствия. Да и вообще, какие тут могут быть сомнения?..

Разумом всё понимаю. А в сердце живут какие-то необъяснимые пристрастия. И что гораздо хуже — неприятные мне самому антипатии.

Мне трудно избавиться от предубеждения к немцам. Может быть, фашизм тому виной. Хотя фашизм вообще-то итальянское блюдо. А предубеждения к итальянцам — нет. Вот и разберись... Видимо, есть такое понятие — лицо народа, облик народа. А лица бывают разные. Бывают обаятельные лица, бывают — так себе.

Что же такое — обаяние? Откуда эта способность — без всяких усилий привлекать человеческие души?..

Поляки мне нравились с детства. Даже не знаю — почему.

Возможно, благодаря Мицкевичу, Галчинскому, Тувиму...

Что ещё вспомнить? Мазурки Шопена? фильмы с Цыбульским? Смешные карикатуры в журналах? Не знаю. Очевидно — всё разом. Обаяние нации...

Рассказывали мне такую историю. Приехал в Лодзь советский министр Громыко. Организовали ему пышную встречу. Пригласили видную местную интеллигенцию. В том числе знаменитого писателя Ежи Ружевица.

Шёл грандиозный банкет под открытым небом. Произносились верноподданнические здравицы и тосты. Громыко выпил польской сливовицы. Раскраснелся. Наклонился к случайно подвернувшемуся Ружевицу и говорит:

— Где бы тут, извиняюсь, по-маленькому?

— Вам? — переспросил Ружевич. Затем он поднялся, раскинул ладони и громко воскликнул:

— Вам?! Везде!..
Есть у поэта Бориса Слуцкого такая метафора:

*Для тех,
кто на сравненья лаком,
Я истины не знаю большей,
Чем русский стих*

*сравнить с поляком,
Поэзию родную — с Польшей!
Так до поры не отзвенело,
Не отшумело наше дело,
Оно, как Польша, не сгинело,
Хоть выдержала три раздела...*

Действительно, есть что-то общее в этих трагических судьбах. Уж как душили русскую поэзию! Как только её не увечили! Дуэли, войны, лагеря, цензура... Казалось бы, уже и нет её. И вдруг рождается Бродский!

Так и с Польшей. Делили её, калечили, топтали. Казалось, сломлен польский дух. Все безнадежно, серо и мертво.

И вдруг такое дело...

Sergiej DOWŁATOW

Wiem, że wszystkie narody są równe...

WIEM, że wszystkie narody są równe. Wiem, że wszystkie one są godne szczęścia i pomyślności. Więc ogólnie rzecz biorąc, czy można tu mieć jakiegokolwiek wątpliwości?..

Przez rozum wszystko to pojmuję. Lecz w sercu istnieje niejaka niewytłumaczalna stroniczość. I co gorsza — nieprzyjemne dla mnie samego antypatie.

Trudno mi się wyzbyć uprzedzeń do Niemców. Być może, winien jest temu faszyzm. Chociaż ogólnie rzecz ujmując faszyzm to włoskie danie. Zaś uprzedzeń wobec Włochów — nie posiadam. Nie da się tego objąć... Pono istnieje takie pojęcie jak twarz narodu, oblicze narodu. Twarze zaś bywają różne. Bywają urocze twarze, bywają — takie sobie.

Czym jest urok? Skąd ta zdolność — bez żadnych wysiłków pociągać ludzkie dusze?..

Polacy podobali mi się od dzieciństwa. Nawet nie wiem, z jakiej racji. Być może, dzięki Mickiewiczowi, Gałczyńskiemu, Tuwimowi...

Co jeszcze przypomnieć? Mazurki Chopina? Filmy z Cybulskim? Śmieszne karykatury w czasopiśmie? Nie wiem. Pewnie wszystko naraz. Urok narodu...

Opowiadano mi taką dykteryjkę. Do Łodzi zawinął sowiecki minister Gromyko. Urządzono mu wystawne przyjęcie. Zaproszono wybitnych przedstawicieli miejscowej inteligencji. W tym znakomitego pisarza Jerzego Różewicza.

Wspaniały bankiet odbywał się pod otwartym niebem. Wznoszono wiernopoddańcze toasty i życzone zdrowia. Gromyko napił się polskiej śliwownicy. Zacerwienił się. Nachylił się do Różewicza, który przypadkowo mu się nawinął i mówi:

— Gdzie by tu można, przepraszam, oddać moc?

— Chodzi o pana? — upewnił się Różewicz. Potem podniósł się, rozłożył dłonie i głośno oznajmił:

— Panu wolno wszędzie!..

Poeta Borys Słucki użył takiej przenośni:

*Miłośnikom poszukiwań
metafory bliskiej,
Nie wskazałbym tezy lepszej,
Niż Polaka podobieństwo
do naszego wiersza.
Polskę zaś ja bym porównał
do poezji rosyjskiej!*

*Gdyż na razie nie zniknęła,
Sprawa nasza nie przebrzmiała,
Tak, jak Polska nie zginęła,
Chociaż trzy rozbiory miała...*

Rzeczywiście, jest coś wspólnego w tych tragicznych losach. Na jakie sposoby dławiono rosyjską poezję! Na jakie sposoby ją kaleczono! Pojedynki, wojny, obozy, цензура... Zdawałoby się nawet, iż nie istnieje. Kiedy nagle rodzi się Бродский!

Tak samo z Polską. Dzielono ją, rażono, deptano. Zdawałoby się, iż polskość została unicestwiona. Wszystko jest beznadziejne, szare i martwe.

Lecz znienacka taka rzecz...

Opracowała
Maria KWASNIEWSKA



SZABER

Mieszkanie nr 19 w domu nr 6 przy ulicy Artyleryjskiej zostało nam przydzielone przez władze wojskowe. Najniezbędniejsze meble wypożyczał Wojskowy Urząd Kwaterunkowy. Było tego stanowczo za mało jak na trzypokojowe mieszkanie i pięćoosobową rodzinę. Brakło nam zwłaszcza łóżek, szaf, wyposażenia kuchni i mnóstwa innych drobiazgów. Polskich pieniędzy, jakie dostawał ojciec – 1100 złotych, nie starczało na nic, bo żelazko, na przykład, kosztowało 1000 złotych.

Minęło już parę lat po wojnie i mienie poniemieckie zostało już w zasadzie dawno przywłaszczone przez przesiedlaną tu ludność polską. Tym nie mniej pewna ilość częściowo tylko zniszczonych kamienic stała bezpiecznie. Mieszkania na wyższych piętrach niekiedy były trudnodostępne z powodu zniszczonych przez wybuchy klatek schodowych. W pobliżu naszego domu stały dwie puste kamienice, które miały takie nie bardzo dostępne kondygnacje. Dostać się tam można było przez pokręcone, lecz ocalałe metalowe poręcze, przez inną klatkę i wspólne poddasze, wreszcie za pomocą drabiny przystawianej.

Jeżeli matki skarżyły się na brak jakichś naczyń czy innego sprzętu kuchennego, to cała nasza zgraja dzieciaków przystępowała do przeszukiwania trudnodostępnych pięter. Zwykle wszystkie zamówienia matek udawało się zrealizować. Jeśli chodziło o meble, to za naszą wskazówką ojcowie próbowali wywlekać je przez okna i balkony za pomocą przygodnych lin, które niekiedy się urywały. Szczątki rozbitych mebli świadczyły o uprzednich niepowodzeniach.

W każdym razie nam z ojcem udało się znaleźć solidne metalowe łóżko, stół, szafę na ubrania, komodę, zaś naszą kuchnię wyposażać prawie we wszystko.

[1949–1950]

CEGLY

Kwartal miejski naprzeciwko naszego domu był w większej części zrujnowany na skutek działań wojennych. Od najbliższej kamienicy pozostały same tylko ściany wysokie na 2–3 piętra. Ruiny nas kusiły zawsze, lecz zawały z cegieł skutecznie chroniły wejścia do pomieszczeń na parterze a zwłaszcza w piwnicy.

Dopiero w kilka lat po wojnie doszło do rozbioru tej kamienicy. Grupa złożona z kilku mężczyzn i nieco większej ilości kobiet w ciągu kilku tygodni rozebrała ten budynek na cegły.

Najpierw śmiałem za pomocą długiej drabiny wdrapywać się jak najwyżej i zamocowywać tam grubą linę. Po tym grupa z czterech m ężczyzn

Było to dawno, więc

Tym razem przedstawiam uwadze naszych czytelników kolejną garść zanotowanych niegdyś przeze mnie bujd Jerzego Skawińskiego. Tak samo dotyczą zejść z czasów bardzo już dalekich i przez to osobliwych.

Aldona GÓRKO-SARMACKA

usiłowała korzystając z zakotwiczonej ręcznej wciągarki bębnowej ścianę zwalić. Nie zawsze to się udawało od pierwszego razu. Niekiedy ściana nie poddawała się i lina pękała, z rzadka wciągarka wyrwała z ziemi bał, za który była zakotwiczona.

Jeżeli fragment ściany udawało się zwalić, do pracy przystępowały kobiety, które bardzo zręcznie oczyszczały cegły od resztek zaprawy wapniowej i układały je w rozległe sterty.

Mówiło się wtedy, że jest to akcja w ramach pomocy w odbudowie Warszawy.

Dopiero po wielu latach dowiedziałem się, że do odbudowy warszawskiej Starówki wykorzystano cegły z rozbioru aż pięćdziesięciu domów w Legnicy.

[1950]

KIEROWNICA

Niegdyś do naszego podwórka wpadł nietutejszy, chociaż znajomy chłopiec. W rękach trzymał autentyczną kierownicę samochodową. Na cały głos ryczał, jak motor bez tłumika, zaś na zakrętach obracał to koło niby prawdziwy kierowca prawdziwego samochodu. Od tego momentu każdy z nas chciałby mieć w dyspozycji coś podobnego, lecz było to, jak się mówi, marzeniem ściętej głowy. Takie rzeczy nie leżą na ulicy.

Byłem już o tyle dorosły, że matka zaczęła wyprawiać mnie do sklepu po chleb. Siedziałem tam dość długo i zawile, gdyż w drodze musiałem zbadać wszystko, co było mi dotychczas nieznane. W ten sposób natrafiłem na dziurę w głuchym parkanie z drutem kolczastym, za którym stały wraki wielu dziesiątków szczelnie ustawionych ciężarówek typu GAZ-MM oraz ZiS-5. Dojrzywały tu chyba do remontu. W odległym rogu zauważyłem drewnianą wieżyczkę dla wartownika.

Wsiadłem do najbliższej szoferki i wyobraziłem sobie kierowcę. Łaskawy los sprawił, że tuż przed zamknięciem sklepu zdążyłem jednak chleb kupić.

Dopiero w domu zmysłowiłem sobie, że dziś trzymałem przecież w rękach ową wymarzoną kierownicę. Następnego dnia wyłamałem z kierownicy guzik sygnału, bo inaczej się nie poddawał. Jeszcze dwa dni zajęło mi usunięcie nakrętki, lecz zdjąć kierownicy nie potrafiłem. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że jej osadzenie na wale jest specjalnie mocne. Kolejnego razu przyniosłem ze sobą odpowiedni

kamień i spróbowałem za jego pomocą kierownicę zbijać. Nagle rozległ się strzał. Na wiezyczce ujrzałem żołnierza z karabinem w ręku. On mnie zapewne nie dojrzał, gdyż spoglądał w zupełnie inną stronę, i strzelił chyba dla postrachu. Ukradkiem wyczołowałem się za parkan.

Była to pierwsza próba przywłaszczenia mienia państwowego, która na szczęście uszła mi bezkarnie.

[1951]

ŻYTO

Ulica Artyleryjska wyprowadzała z miasta i przeistaczała się w sielską, biegnącą wśród żyta drogę, którą chodziło się do pobliskiego lasku Złotoryjskiego.

Pewnego dnia poszliśmy z tatusiem po grzyby. Jeszcze przed wyjściem z miasta w przyległych ruinach ojciec odszukał kawałek blachy i zabrał go ze sobą. Na krańcu pola rodzic zerwał kilkanaście kłosów, wyłuskał ziarna i usmażył je na blasze nad zaimprovizowanym ogniskiem.

Tak smakowitego jedzenia nie spotykałem ani przedtem, ani później. Podobne nieco doznania gastronomiczne odczuwałem, kiedy jadłem razowy chleb prosto z pieca.

Zbudziło się w tych odczuciach chyba coś z tego, co przechowujemy w sobie OD CZASÓW PIERWOTNYCH i czego obecnie nam tak mocno brakuje.

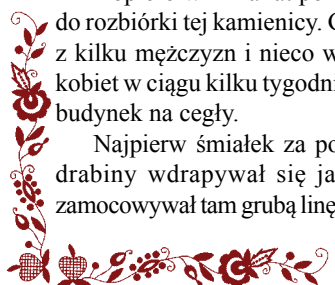
Śnię niekiedy, że gdzieś na wsi rozkoszuję się tym niepowtarzalnym przysmakiem.

[1951]

ŚWIETLIKI

Ogromną niespodzianką stały się dla mnie świetliki, które po raz pierwszy ujrzałem nad Morzem Czarnym, kiedy przebywałem tam na koloniach letnich. Niepozorne owady, których w dniu trudno było się dopatrzeć, w nocy chmurami unosiły się w powietrzu i skutecznie konkurowały z gwiazdami na bezdennym południowym nieboskłonie. Starsi, doświadczeni już koledzy łapali to robactwo i zawartość ich brzusków rozmazywali sobie po twarzy, by straszyć w nocy nas, maluchów.

Jesienią tegoż samego roku ojciec kupił drewno na opał i wynajął dwu mężczyzn do jego pilowania i rąbania. Zajęło to im cały prawie dzień i polana zaczęliśmy układać do szopy, kiedy już ściemniało. Nagle zauważyłem, że niektóre polana w ciemnej głębi szopy świecą się o tyle



wiarygodne już nie jest

mocno, że można było się wokół rozejrzeć. Natychmiast, co ciekawsze okazać zacząłem niepostrzeżenie zanosić do domu i chować pod swoim łóżkiem. Ojciec to spostrzegł i zauważył, że w domu tego blasku zachować się nie uda, gdyż ustanie, jak polana wyschną. Nie uwierzyłem mu wtedy, lecz po dobie owe polana przeniosłem do szopy, gdyż rzeczywiście świecić przestały.

Miałem do czynienia również z farbą fluorescencyjną, którą znajdowaliśmy na dnie puszek porzuconych w opuszczonych halach likwidowanego w połowie lat pięćdziesiątych zakładu remontu sprzętu lotniczego na ulicy Promyszlennaja.

Wykonane z pleksiglasu, półmodele (czyli bez części dennej) statków lub okrętów wyglądały w ciemności nadzwyczaj efektownie, jeśli od dołu były pociągnięte tą farbą fosforową. Pojęcia wtedy nie mieliśmy, że jest ona promieniotwórcza i ogromnie szkodliwa.

[1953–1955]

NAJLEPSZE CZASY

Wkrótce po wojnie wokół Katedry św. Katarzyny w Krasnodarze zbudowano cztery trzypiętrowe bloki. Dwa pierwsze wznoszone były przez jeńców niemieckich, zaś ostatnie – przez żołnierzy z batalionu karnego. Przeznaczone były wyłącznie dla rodzin oficerskich.

Ostatniego bloku jeszcze nie zdążono oddać do użytku, kiedy dowództwo Północno-Kaukaskiego Okręgu Wojskowego zostało przeniesione do Rostowa nad Donem. W tym samym czasie rozbiorowano kawalerię, zaś lotnictwo ostatecznie wyzbyło się tłokowych samolotów bojowych.

Ogromną ilość mieszkańców naszych domów nagle przeniesiono do rezerwy lub nawet zdymisjonowano. W większości nie należeli do przedwojennej kadry i nie posiadali odpowiedniego wykształcenia. Błyskawiczną karierę zrobili na froncie wyłącznie dzięki zaletom osobistym oraz zbiegom okoliczności.

Nieliczni tylko, dzięki pomocy organów partyjnych, znaleźli sobie odpowiednie posady cywilne. Niektórzy kupili auta, w tym z demobilu, pobudowali na podwórzu garaże i skracali sobie dni obok tego majątku przez grę w karty i szachy, domino czy nardy. Ma się rozumieć, że wspominali, zwłaszcza po piwie, własne wyczyny bojowe, którym bardzo chętnie przysłuchiwałem się.

Żyło się wtedy niebogato. Kolejki za chlebem były kilometrowe, zaś za cukrem czy masłem zajmowano miejsce w nocy i stało się w kolejkach przez pół dnia.

Kiedy byli oficerowie wyjaśniali w podpičiu, kiedy żyło się lepiej – przed wojną, czy teraz, spór definitywnie zakończył zdymisjonowany pułkownik. Powiedział stanowczo, że najlepsze czasy były ani przed wojną, ani teraz, lecz TUŻ PO WOJNIE.

Szlify oficerskie zdobył po krótkotermiowym kursie zaś wojnę ukończył jako dowódca pułku lotniczego. Miał absolutną władzę, nieograniczone możliwości i rozporządzał niewyczerpalnymi zasobami materialnymi.

Należałoby dodać, że kartki żywnościowe wycofano dopiero w 2,5 lata po wojnie.

[1954]

DROŻDŻE

Jedną z najstarszych piwowarni w Krasnodarze była dawna „Nowa Bawaria”, usytuowana na rogu ulicy Mira i Siedina. Objęła ona szefostwo nad naszą szkołą nr 21, mieszczącą się przy tej samej ulicy na następnym rogu. Przypuszczam, że powodem do tej akcji posłużyła Świetłana Kamałowa – córka dyrektora browaru, z którą uczęszczałem do tej samej klasy.

Do budynku zakładu przytuliła się budka z piwem. Legenda głosiła, że była połączona z browarem bezpośrednią rurą. Tu oprócz najprzedniejszego piwa wytwarzano również, w charakterze produktu ubocznego, piwne drożdże. Były prawie czterokrotnie tańsze od piwa i przyciągały spragnionych biedaków z całego miasta. Zwykle rozlewano je do przynoszonych ze sobą blaszanek. Najsprytniejsi uczniowie ze starszych klas naszej budy popijali owe drożdże niby w charakterze środka na trądzik.

Szkoła mieściła się w starym budynku i „wygody” miała na dworze. Był to obszerny kapitalny ustęp z pojemnym betonowym dołem. Pewnego upalnego dnia nieczystości z tej naszej toalety zaczęły nagle zalewać podłogę. Asenizator obniżył poziom wywożąc dwie pokaźne, bo chyba półtonowe beczki, lecz zabieg ten nie uratował sytuacji, gdyż następnego dnia gówno zaczęło wyciekać na zewnątrz i stopniowo zatopiło całe podwórko. Smród był nie do zniesienia i ogarniał pobliskie ulice. Zajęcia odwołano. Dochodzenie ustaliło, że przyczyną szkodnictwa stało się wylanie do ustępu piwnych drożdży.

Po tym wypadku uznano, że budynek szkolny nie odpowiada wymaganiom sanitarnym i wkrótce nas skierowano do pobliskich szkół, zaś naszą ukochaną budę przeistoczono na ośrodek oświatowy dla dzieci niepełnosprawnych umysłowo. To dało mi możliwość w późniejszych latach

odpowiadając na rozmaite zarzuty całkiem serio zauważać, że wielu rzeczy należałoby mi darować, gdyż jestem wychowankiem szkoły nr 21, czyli zakładu dla osób SZCZEGÓLNIE UZDOLNIONYCH.

[1958]

WRONY

Lubimy z żoną spacerować po parku za zatoką Kubania. Niegdyś mieszkaliśmy niedaleko i odwiedzaliśmy go prawie codziennie. Nie był wtedy wcale zagospodarowany.

Pewnego razu w zacisznym zakątku zauważyliśmy zaniepokojone wrony. Wkrótce stało się jasne, że przedmiotem niepokoju było ich piskie, które wypadło z gniazda na ziemię. Po kilku próbach udało mi się usadowić ptaka wysoko na drzewie. Jego rodzice uważnie śledziły nas, przelatując z krzykiem z drzewa na drzewo, aż opuściliśmy park.

Jakież było nasze zdumienie, kiedy podczas następnej przechadzki po parku zostaliśmy zauważeni przez wrony, które nadal nieodstępnie cicho nam towarzyszyły.

Przez kolejne dwa czy nawet trzy lata owa para wron stale nas wyróżniała wśród innych spacerowiczów, niezależnie od naszego ubrania, parasolek, okularów czy nawet rowerów. Bez względu na pogodę czy porę roku wrony spotykały nas i asystowały nam przez cały czas pobytu w parku.

Pojęcia nie mam, czy były mi wdzięczne, czy też miały żal do mnie.

[1979]

DRAŃ

Przez ponad ćwierć wieku trzymaliśmy w domu papużki faliste. Nie wyobrażam sobie lepszego stworzenia od tych ptaszków. Są przytulne, towarzyskie i nadzwyczaj inteligentne. Pięknie i częstokroć trafnie gadają po ludzku. Każdy jest niepowtarzalną i ciekawą osobowością.

Po powrocie z pracy jak zawsze opadłem do fotela i zagłębiłem się w świeżą prasę. Tuż nadlatuje ulubiony mój Korwik, siada mi na ramieniu i wprost do ucha poufnie i wyraźnie mówi:

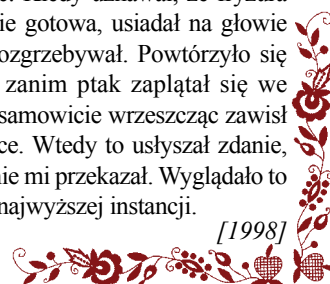
– Zabiję drania, łapki powyrywam!

Przywołuję żonę:

– Czy słyszałaś, co ptaszek gada?

W odpowiedzi słyszę, że rano w łazience poprawiała sobie fryzurę przed wyjściem z domu. Nadleciał Korwik i zaczął celowo nad nią się znęcać. Kiedy uznawał, że fryzura jest już prawie gotowa, usiadał na głowie i uczesanie rozgrzebywał. Powtórzyło się to parę razy zanim ptak zaplątał się we włosach i niesamowicie wrzeszcząc zawisł na jednej łapce. Wtedy to usłyszałem zdanie, które dokładnie mi przekazał. Wyglądało to na skargę do najwyższej instancji.

[1998]



Polscy wychowankowie uczelni średnich w Królestwie Polskim

W UCZELNIACH rosyjskich w XIX w. młodzież z Królestwa Polskiego przygotowywana była przede wszystkim na stanowiska urzędników do służby cywilnej oraz nauczycieli szkół średnich. Celem niniejszego opracowania jest próba ukazania grupy zawodowej nauczycieli szkół średnich (gimnazjów oraz niższych szkół średnich, jakimi były szkoły obwodowe/powiatowe i od 1866 roku progimnazja), uczących w latach 1833–1873, którzy uzyskali wyższe wykształcenie w uczelniach na terenie Rosji. Konieczność podjęcia badań dotyczących kształcenia polskiej młodzieży na rosyjskich uniwersytetach zasygnalizował w jednej z ostatnich swoich prac profesor Karol Poznański.

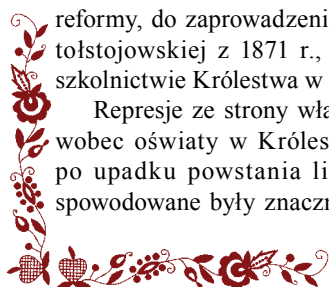
W omawianym czasie wyróżnić należy trzy, a właściwie cztery wyraźne okresy. Mianowicie lata 1834–1839 to czas względnej autonomii, opartej na podstawach Statutu organicznego, nadanego Królestwu przez cesarza Mikołaja I. Najwyższą władzą oświatową była wówczas Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, kierowana kolejno przez rosyjskich generałów: Aleksandra hr. Strogonowa, Eugeniusza Gołowina i Sergiusza Szypowa. Drugi okres to lata 1840–1855, kiedy po utworzeniu Warszawskiego Okręgu Naukowego z kuratorem na czele, sprawy oświatowe podporządkowane były ministrowi Oświecenia Publicznego. Okres trzeci, lata 1856–1861, to czas liberalizacji życia w Królestwie Polskim po podpisaniu pokoju paryskiego w 1856 r. aż do reform Aleksandra Wielopolskiego. Wreszcie okres czwarty 1862–1873 to lata repolonizacji szkolnictwa w Królestwie Polskim na podstawie Ustawy o szkolnictwie z 1862 r. i stopniowe, od 1869 r. likwidowanie osiągnięć tej reformy, do zaprowadzenia tzw. ustawy tołstojowskiej z 1871 r., wdrożonej w szkolnictwie Królestwa w 1873 r.

Represje ze strony władz rosyjskich wobec oświaty w Królestwie Polskim po upadku powstania listopadowego spowodowane były znacznym udziałem w powstaniu młodzieży

Problematyka związana ze studiami Polaków w Rosji dotychczas została omówiona w kilku zaledwie opracowaniach. Do najstarszych niewątpliwie należy A. Karbowiaka, Młodzież polska akademicka za granicą: 1795–1910, Kraków: Nakładem Zjednoczenia Towarzystwa Młodzieży Polskiej za Granicą, 1910. Począwszy od lat siedemdziesiątych XX wieku ukazały się prace autorów polskich a także rosyjskich, poświęcone polskiej młodzieży studiującej na poszczególnych uniwersytetach. Odżywające ostatnio zainteresowanie działalnością Polaków w Rosji zaowocowało publikacją fińskiego historyka Johanna Remy czy najnowszą pracę Tamary Smirnowej o polskich towarzystwach w Petersburgu. Profesor Ludwik Bazylow w swojej znakomitej książce poświęconej społeczeństwu rosyjskiemu w I połowie XIX w. rozdział poświęcony uniwersytetom zatytułował „Cierniste drogi szkolnictwa wyższego”. Natomiast J. Różewicz w pracy Polsko-rosyjskie powiązania naukowe, w rozdziale pt. Polscy pracownicy nauki na uczelniach rosyjskich (1803–1918), „niektórych tylko wymienił niemal z imienia i nazwiska, ledwie zaznaczając ich drogę naukową, innym – głównie tym, których osiągnięcia naukowe wyrastały ponad poziom – ofiarował trochę więcej miejsca”.

szkolnej i studentów. Naczelnym zadaniem szkoły w Królestwie Polskim miała być zmiana systemu postaw i lojalności, wynoszonych z domu rodzinnego. Zaprowadzony przez ustawę w 1833 r. system oświatowy wzorowany był na przepisach z 1828 r., zgodnie z którymi szkoły elementarne miały być przeznaczone dla ludności stanu najniższego, szkoły powiatowe dla dzieci mieszczan, kupców i rzemieślników, a gimnazja dla dzieci szlachty i urzędników. Ustawa dzieliła szkoły średnie na ośmioklasowe gimnazja i niepełne czteroklasowe szkoły filologiczne, nazwane obwodowymi. Nowością tej ustawy był podział trzech ostatnich klas gimnazjum na dwa wydziały: filologiczny i techniczny, oraz wprowadzenie do wszystkich szkół średnich języka rosyjskiego, jako przedmiotu obowiązkowego. Szkoła średnia miała kształtować wychowanków na ludzi posłusznych prawom religii, służących rządowi w dziele budowy potęgi państwa rosyjskiego. Na wniosek cara zgromadzenia zakonne pozbawione zostały prawa do prowadzenia szkół średnich. Spośród 403 nauczycieli pracujących w szkołach średnich w roku szkolnym 1830/31. zatrudnionych zostało w roku 1833 jedynie 220 osób. W latach następnych w wyniku różnych starań, do pracy powróciło tylko 41. Większość znajdujących się poza szkolnictwem to zakonnicy, głównie

pijarzy. Mający objąć etaty w szkołach rządowych podlegali weryfikacji pod względem merytorycznym, ale także politycznym. Chodziło o odsunięcie od młodzieży osób niezasługujących na zaufanie rządu. Już w 1838 r. rozpoczęły się przygotowania do zmiany zasad funkcjonowania szkolnictwa w Królestwie Polskim. Sprawę tę car uznawał za rzecz największej wagi, i projekt nowej ustawy ostatecznie zatwierdził 2 grudnia 1839 r. Równocześnie na wzór rosyjski utworzono Warszawski Okręg Naukowy jako organ zwierzchni nad szkolnictwem. Nową ustawą, obowiązującą w Królestwie Polskim od 31 sierpnia 1840 r. w gimnazjach filologicznych zlikwidowano podział najstarszych klas na dwa wydziały, a liczbę klas ograniczono do siedmiu. Z powodów politycznych zlikwidowano w roku szkolnym 1839/40 gimnazjum w Kielcach, funkcjonowało zatem 10 gimnazjów, natomiast niepełne szkoły średnie o czterech klasach, zwane szkołami obwodowymi (od 1841 roku – powiatowymi), podzielone zostały na ogólne, czyli przygotowawcze i specjalne, czyli realne. W szkołach obwodowych (powiatowych) ogólnych o charakterze filologicznym program nauczania i siatka tygodniowych godzin zajęć lekcyjnych odpowiadały czterem niższym klasom gimnazjum. Wyjątkiem było utworzenie w 1840 r. Gimnazjum Realnego w Warszawie, siedmioklasowej pełnej szkoły średniej. Tym samym



rosyjskich nauczający w szkołach w latach 1833–1873

Adam MASSALSKI, Ewa KULA

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2015, № 1 (45)

wzrastało zapotrzebowanie na nauczycieli przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, a równocześnie pojawiła się grupa nauczycieli przedmiotów filologicznych, nieznających zatrudnienia. Władze oświatowe sugerowały w 1845 r. aby przygotować ich do nowego powołania lub wyznaczyć im emeryturę.

Kolejną reformą była nowelizacja ustawy z 1840 r., dokonana w 1851 r. Ostatnie klasy gimnazjum podzielono wtedy na dwa kursy i wprowadzono naukę prawa dla tych uczniów, którzy nie zamierzali kontynuować nauki na uniwersytetach. W rezultacie część szkół powiatowych filologicznych przekształcono w szkoły powiatowe o pięciu klasach. Nadal też powiększano liczbę nauczycieli Rosjan, pracujących w szkołach średnich Warszawskiego Okręgu Naukowego, stosując wobec nich obok wcześniej obowiązujących przywilejów zachęty pieniężne w postaci różnych nagród. Po przegranej wojnie Krymskiej nowe kanony w polityce oświatowej caratu w stosunku do szkół Królestwa Polskiego polegały generalnie na jej liberalizacji, co oznaczało w praktyce łatwiejszy dostęp do wszelkich form kształcenia. Pierwszymi koncesjami dla Królestwa Polskiego były: zniesienie stanu wojennego w 1856 roku, amnestia dla emigrantów z 1831 roku i zesłańców politycznych, zgoda na utworzenie Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie w 1856 r. i akceptacja w sprawie organizacji Towarzystwa Rolniczego.

W wyniku narastającego w całym kraju wrzenia rewolucyjnego, w marcu 1861 r. car Aleksander II zniósł Warszawski Okręg Naukowy ukazem z 26 marca 1861 r. i przywrócił działalność zlikwidowanej jeszcze w 1832 r. Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na jej dyrektora car powołał margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, który niebawem został naczelnikiem rządu cywilnego Królestwa Polskiego i głównym rzecznikiem unarodowienia całego systemu rusyfikowanego polskiego szkolnictwa oraz wznowienia działalności Uniwersytetu Warszawskiego. Zapowiedziana została również ogólna

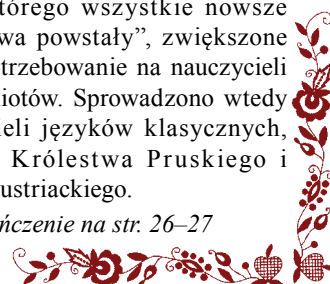
reforma szkół. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego składała się z dwóch wydziałów: Wyznań i Oświecenia. Do Wydziału Oświecenia należały decyzje dotyczące uruchomienia nowych placówek zarówno rządowych, jak i prywatnych, ich reorganizacja oraz czasowe zamknięcie, opracowywanie programów nauk i instrukcji dotyczących dyscypliny i porządku szkolnego dla zwierzchników szkół, dysponowanie środkami na wydawanie podręczników, organizowanie konkursów i egzaminów. Decydowano ponadto o kształceniu nauczycieli, kontroli kwalifikacji naukowych nauczycieli i zwierzchników wszystkich zakładów naukowych, mianowaniu, uwalnianiu i przedstawianiu nauczycieli do nagród. Wydział sprawował także nadzór nad bibliotekami i zbiorami naukowymi szkół, zarządzał budynkami szkolnymi oraz funduszami edukacyjnymi, nadzorował cenzurę książek i czasopism.

Po objęciu zwierzchnictwa nad oświatą w Królestwie Polskim przez A. Wielopolskiego, po raz pierwszy wysłano stypendystów do szkół wyższych w krajach zachodnioeuropejskich. W 1861 r. było ich 15, w tym trzech w zakresie prawa, a pozostali w zakresie nauk przyrodniczych, technicznych, rolniczych i matematycznych. W tym czasie w Petersburgu kształciło się na nauczycieli 16 stypendystów, a w Moskwie – 13. Wiedzę prawniczą w tym czasie w Petersburgu zdobywało 68 stypendystów.

Opracowana pod kierunkiem Aleksandra Wielopolskiego Ustawa o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim przywracała pełne prawa językowi polskiemu i nawiązywała do rozwiązań ustrojowych Księstwa Warszawskiego. Działała też Szkoła Główna Warszawska, przekształcona później, w 1869 r., w Imperatorski Uniwersytet Warszawski. Działalność tej uczelni nie spowodowała opuszczenia przez Polaków uniwersytetów rosyjskich, chociaż wielu z nich przeniosło się do Warszawy. Po upadku powstania styczniowego działania reformatorskie od 1864 r. zmierzały do likwidacji resztek autonomii Królestwa Polskiego

i, zgodnie z programem reform Nikołaja Milutina, unifikację polskiego systemu oświatowego z rosyjskim. Ukazem cesarskim z 8 lipca 1864 r. Wydział Oświecenia przemianowano na Komisję Rządową Oświecenia Publicznego. Po likwidacji ukazem z 15 czerwca 1867 r. Rady Administracyjnej, i ponownym utworzeniu Warszawskiego Okręgu Naukowego (działającego do 1915 r.), sprawy Królestwa były podporządkowane ministrom resortowym. Naczelnym organem administracji szkolnictwa w Królestwie Polskim było więc ponownie Ministerstwo Oświecenia Publicznego (Ministerstwo Narodnego Proświeszczenia) w Sankt Petersburgu. Za pośrednictwem kuratorów okręgów naukowych podlegały mu uniwersytety, średnie i niższe szkoły ogólnokształcące oraz szkoły elementarne. Od 1867 r. obowiązywały przepisy Ustawy o Okręgu Naukowym Warszawskim z 27 maja tego roku, opracowane przez Komitet do Spraw Królestwa Polskiego. W wyniku inspekcji szkół w Królestwie Polskim przez ministra Dmitrija A. Tołstoja, zdecydowano, aby odebrać naczelnikom dyrekcji naukowych (powołanym w 1864 r.) prawo powoływania nauczycieli w gimnazjach, dam klasowych i nauczycielek w gimnazjach żeńskich, ustalania wysokości opłaty za naukę języków obcych, usuwania uczniów i uczennic z gimnazjów, a sprawy te pozostawić do decyzji kuratorów. W 1869 r. zlikwidowany został podział szkół średnich na narodowościowe, a we wszystkich szkołach średnich językiem wykładowym był rosyjski. Wtedy też powrócił problem niedoboru nauczycieli języków klasycznych. Przypomnijmy, że kwestia ta pojawiła się po raz pierwszy podczas wdrażania Ustawy o wychowaniu publicznym z 1862 r.. Ponieważ ustawą tą „wzmocniono zaniedbany poprzednio w planie wykład języków i literatury starożytnej, jako źródła, z którego wszystkie nowsze piśmiennictwa powstały”, zwiększone zostało zapotrzebowanie na nauczycieli tych przedmiotów. Sprowadzono wtedy 18 nauczycieli języków klasycznych, poddanych Królestwu Pruskiemu i Cesarstwa Austriackiego.

Dokończenie na str. 26–27



Polscy wychowankowie uczelni średnich w Królestwie Polskim

Początek na str. 24

DECYZJA o wprowadzeniu w szkołach Warszawskiego Okręgu Naukowego rosyjskiej ustawy szkolnej z 30 lipca 1871 r. została podjęta przez Komitet do spraw Królestwa Polskiego niespełna rok później. Na jej podstawie zaczęły obowiązywać jednolite programy nauczania i podręczniki zatwierdzone dla szkół w Rosji. W średnich rządowych szkołach Królestwa ustawa ta była wprowadzona z początkiem roku szkolnego 1873/1874.

Kiedy po powstaniu listopadowym zaczęto urządzać kraj na zasadach nadanego przez cara Statutu organicznego, dostrzeżono potrzebę przygotowania dla Królestwa Polskiego niezbędnych specjalistów, a zwłaszcza lekarzy i prawników oraz duchownych i nauczycieli. W tej sytuacji cesarz Mikołaj I, nie dopuszczając do wznowienia pracy zamkniętego Warszawskiego Uniwersytetu, wyraził zgodę na utworzenie w jego miejsce kilku wyższych instytutów naukowych: Instytutu Pedagogicznego, Akademii Medyko-Chirurgicznej i Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej w Warszawie. Jednak debata nad projektem założenia w Warszawie Instytutu Pedagogicznego, kształcącego nauczycieli zakończyła się wnioskiem Rady Administracyjnej, iż tylko uczelnie na terenie Rosji mogą dostarczyć nauczycieli do szkół w

Królestwie, na których rząd mógłby w zupełności polegać. Z tego powodu stypendialny system kształcenia nauczycieli wprowadzono w życie już od jesieni 1835 r. Na początek, po uzgodnieniach z ministrem Oświecenia Publicznego, postanowiono wysłać czteroosobową grupkę stypendystów na studia w Uniwersytecie Moskiewskim. Oni torować mieli drogę innym. Według ustaleń Karola Poznańskiego, do 1842 r. wysłano z Królestwa Polskiego do uczelni na terenie Rosji 110 stypendystów. Poprzez swoją działalność pedagogiczną nauczyciele ci mieli rozwijać i umacniać proces rusyfikowania polskiej szkoły, w której już od początku lat czterdziestych całą korespondencję ze zwierzchnością centralną prowadzono w języku rosyjskim. Zarządzeniem z 20 lipca 1842 r. zobowiązano nauczycieli będących wychowankami uniwersytetów rosyjskich do nauczania w szkołach średnich Królestwa Polskiego w języku rosyjskim.

W 1845 r. opublikowana została Ustawa o stypendiach dla młodzieży Królestwa Polskiego, zgodnie z którą stypendyści powoływani byli do służby i uwalniani decyzją Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Absolwenci prawa obowiązani byli wysłużyć nie mniej niż 10 lat, a tzw. absolwenci pedagogiczni nie mniej niż 6 lat i „poprzestać na wyznaczonych posadach”. Ustawowo przewidziano stypendia

całkowite oraz częściowe, obejmujące tylko koszty podróży. Stypendia całkowite dzieliły się na pedagogiczne – do przygotowania nauczycieli Warszawskiego Okręgu Naukowego, oraz prawne, do przygotowania urzędników służby cywilnej Królestwa Polskiego. Te ostatnie można było uzyskać wyłącznie przy uniwersytetach Petersburskim i Moskiewskim. W pierwszej połowie 1849 r. wprowadzono nową ustawę o szkolnictwie wyższym, ograniczającą liczbę studentów na poszczególnych uczelniach do 300. Wpłynęło to na ograniczenie liczby stypendystów wysyłanych na uniwersytety rosyjskie z Królestwa Polskiego.

Prezentowana w niniejszym opracowaniu grupa to w większości absolwenci uniwersytetów: Petersburskiego 94 osoby, Moskiewskiego – 89 osób, Kijowskiego – 38, Dorpackiego – 45, Charkowskiego – 7 oraz innych uczelni wyższych – 14 osób. Została ona wyłoniona w rezultacie wieloletnich badań prowadzonych przez Adama Massalskiego z udziałem Ewy Kuli. Efektem dotychczas prowadzonych badań jest słownik biograficzny nauczycieli oraz opracowania prezentujące nauczycieli szkół średnich w Królestwie Polskim, uczących w latach 1833–1873.

Lata ukończenia studiów w poszczególnych uczelniach przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1.

Liczby osób kończących studia na uczelniach rosyjskich w latach 1830–1871.

Lata ukończenia studiów	Uniwersytet Petersburski	Uniwersytet Moskiewski	Uniwersytet Kijowski	Uniwersytet Dorpacki	Uniwersytet Charkowski	Pozostałe	Razem
1830–1835	–	–	–	–	1	–	1
1836–1840	10	8	–	2	–	–	20
1841–1845	32	33	–	9	–	1	75
1846–1850	25	9	5	9	3	4	55
1851–1855	8	12	2	10	–	1	33
1856–1860	12	5	5	9	1	3	35
1861–1865	5	15	13	5	–	1	39
1866–1870	2	4	9	1	2	3	21
1871–	–	2	4	–	–	1	7
Ogółem	94	88	38	45	7	14	286



rosyjskich nauczający w szkołach w latach 1833–1873

Adam MASSALSKI, Ewa KULA

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2015, № 1 (45)

Najwięcej osób ukończyło studia w pierwszej połowie lat czterdziestych. Obrany został wówczas w Rosji nowy kurs polityczny, w ramach którego rosyjskie uniwersytety miały bardziej sprzyjać polskiemu studentowi. Było to wyrazem przekonania rządu, iż w ten sposób włączy uczelnie wyższe w dzieło rusyfikacji Polaków. Od 1841 r., zgodnie z decyzją ministra S. Uwarowa, absolwentom uniwersytetów w Petersburgu i w Moskwie przyznano pierwszeństwo zatrudniania na wakaty do gimnazjów Królestwa Polskiego. W sierpniu 1845 r. obniżono kwoty przeznaczone na stypendia pedagogiczne i prawnicze dla Królestwa, a ich liczbę zmniejszono z dotychczasowych 120 do 80. O tym, że była to decyzja polityczna, a nie ekonomiczna, świadczy podniesienie w tym czasie kwot wypłacanych studentom ze 171 do 250 lub 300 rubli. Kolejną decyzją ministra S. Uwarowa, ograniczającą perspektywę zawodową Polaków było zarządzenie z grudnia 1847 r., w którym zastrzeżono, iż nauczycielami języka rosyjskiego i literatury na terenie Królestwa mogą być wyłącznie rodowici Rosjanie.

Poniżej przedstawiono stopnie uzyskane przez przyszłych nauczycieli, kształcących się w uczelniach rosyjskich.

Przedstawione wyżej zestawienia są punktem wyjścia do zbadania szeregu innych kategorii społecznych prezentowanej grupy wychowanków

uczelni rosyjskich. Przedmiotem badań będzie ustalenie pochodzenia społecznego studiujących w Rosji kandydatów na nauczycieli. W pierwszej połowie XIX w. pełnoprawnymi studentami uniwersytetów mogli być tylko ludzie ze stanów nieopodatkowanych. Synowie kupców, mieszczan, rzemieślników i wolnych chłopów zaliczali się do kategorii słuchaczy. Synowie duchownych musieli przedstawić świadectwo zwolnienia ze stanu duchownego. W 1850 r. pierwszeństwo w przyjmowaniu do uniwersytetów mieli szlachta i synowie urzędników, jako posiadający prawo do służby z racji pochodzenia. Pozostali mogli być przyjmowani w miarę wolnych miejsc lub do fakultetów wyłączonych z ograniczeń, tj. medycznych lub teologicznego w Dorpacie.

Zamiarem autorów niniejszego opracowania jest ukazanie także, jakich przedmiotów uczyli wychowankowie uczelni rosyjskich w szkołach średnich w Królestwie Polskim i jak długo pracowali w tych szkołach. Ważną kategorią jest pochodzenie terytorialne tych osób: ilu z nich urodziło się na terenie Królestwa Polskiego, ile poza jego granicami (z uwzględnieniem poszczególnych guberni). Pozwoli to na ustalenie, ilu Polaków z terenu guberni zachodnich, gdzie tempo rusyfikacji było o wiele szybsze, podjęło po studiach pracę na terenie Królestwa Polskiego. Młodzież z

tych terenów, przypomnijmy, na skutek szeregu przepisów administracyjnych, nie mogła studiować w Szkole Głównej Warszawskiej po jej uruchomieniu w 1862 r. Nadal jedyną możliwość uzyskania wyższego wykształcenia stwarzały im wyższe szkoły w cesarstwie. Kolejną kategorią, którą należy uwzględnić w badaniach to wyznaczenie studiujących w Rosji stypendystów, ponieważ Polacy to nie tylko wyznawcy religii rzymskokatolickiej, jak często upraszczały to zjawisko władze rosyjskie.

W szkołach średnich w Królestwie Polskim pracowało wiele osób wybitnych, podejmujących na własną rękę działalność twórczą, brak było bowiem do 1857 roku uczelni wyższych. Celem badań będzie więc także ustalenie, jakim dziedzinom naukowym poświęcili się aktywni intelektualnie nauczyciele. Równie ciekawe będą ustalenia dotyczące zaangażowania wychowanków uczelni rosyjskich w różnego rodzaju działalność niepodległościową. Chodzi tutaj zarówno o udział w powstaniu listopadowym, a także w spiskach lat trzydziestych i czterdziestych oraz w powstaniu styczniowym.

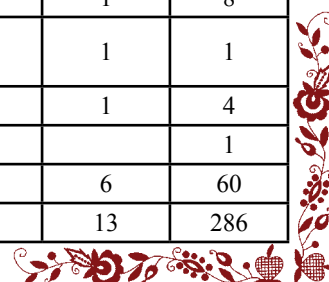
Bardzo istotną kwestią, wymagającą analizy źródeł przechowywanych w archiwach rosyjskich, jest przybliżenie składu i roli zespołu nauczającego w uczelniach. Ważne jest bowiem ukazanie środowiska akademickiego, oddziałującego na studentów w trakcie ich studiów, poprzez między innymi sukcesy naukowe i dydaktyczne kadry profesorskie.

Tabela 2.

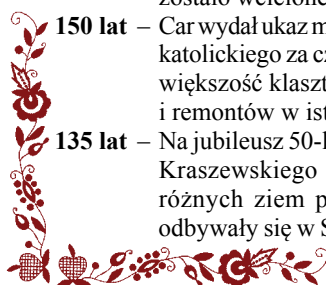
Stopnie i tytuły naukowe uzyskane przez wychowanków uczelni rosyjskich

Tytuły i stopnie naukowe	Uniwersytet Petersburski	Uniwersytet Moskiewski	Uniwersytet Kijowski	Uniwersytet Dorpacki	Uniwersytet Charkowski	Pozostale	Razem
magister				1		1	2
Kandydat nauk*	51	43	16	15	3	1	129
Student rzeczywisty	23	31	13	8	2	1	78
Student			1	1		1	3
Nie ukończył	6	1				1	8
Starszy nauczyciel gimnazjalny						1	1
Egzamin na nauczyciela			1		2	1	4
Prowizor 1 klasy		1					1
brak danych	14	12	8	20		6	60
Razem	94	88	39	45	7	13	286

* Stopień naukowy kandydata zniesiony został ustawą uniwersytecką z 1884 r.



- 720 lat** – Zmarł książę gdański Mściwój, a jego ziemie przejął na mocy układu w Kępnie Przemysław II (25.12.1294 r.).
- 630 lat** – Przybycie do Polski Jadwigi i koronowanie jej na króla Polski (16.10.1384 r.).
- 605 lat** – Zawarto rozejm polsko-krzyżacki do 20 czerwca 1410 roku (8.10.1409 r.).
- 570 lat** – Klęska wojsk węgierskich w bitwie pod Warną, w której zginął Władysław III, król polski i węgierski (10.11.1444 r.).
- 560 lat** – Na mocy przywileju wydanego w Nieszawie król utracił prawo do zwoływania pospolitego ruszenia i nakładania nowych podatków bez zgody szlachty (11–12.11.1454 r.).
- 535 lat** – Wielki mistrz krzyżacki Marcin Truchsess złożył przysięgę wierności królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi w Nowym Mieście Korczynie (3.10.1479 r.).
- 485 lat** – Koronacja Zygmunta Augusta na wielkiego księcia litewskiego w Wilnie (18.10.1529 r.).
- 485 lat** – Na sejmie w Piotrkowie Zygmunt August został wybrany na króla Polski za życia ojca Zygmunta I Starego (18.12.1529 r.).
- 480 lat** – W Piotrkowie rozpoczął się sejm, na którym szlachta spisała artykuły dotyczące egzekucji praw (30.11.1534 r.).
- 470 lat** – Zygmunt August przejął władzę na Litwie jako namiestnik. Zygmunt Stary zachował władzę najwyższego księcia Litwy (6.10.1544 r.).
- 350 lat** – Marszałek wielki i hetman polny koronny Jerzy Lubomirski, skazany za zdradę na utratę czci, mienia i życia, uciekł na Śląsk (.12.1664 r.).
- 315 lat** – Na podstawie ustaleń rawskich (spotkanie w roku 1698 Augusta II z Piotrem I) zawarto antyszwedzki traktat tzw. preobrażeński rosyjsko-saksoński (21.11.1699 r.).
- 280 lat** – W Dzikowie pod Tarnobrzegiem została zawiązana konfederacja generalna w obronie praw do tronu Stanisława Leszczyńskiego (5.11.1734 r.).
- 250 lat** – Obrady sejmiku koronacyjnego. W warszawskiej kolegiacie świętego Jana odbyła się uroczystość koronacji Stanisława Antoniego Poniatowskiego, który drugie imię zmienił na August (3–20.12.1764 r.).
- 220 lat** – Wyprawa korpusu generała Jana Henryka Dąbrowskiego celem wsparcia powstania w Wielkopolsce (10.09.–23.10.1794 r.).
- 220 lat** – Po klęsce pod Maciejowicami trzykrotnie ranny Tadeusz Kościuszko dostał się do rosyjskiej niewoli (10.10.1794 r.).
- 220 lat** – Warszawa skapitulowała przed armią rosyjską pod dowództwem Aleksandra Suworowa (9.11.1794 r.).
- 220 lat** – Ostatnie oddziały powstańcze złożyły broń pod Radoszycami (16–17.11.1794 r.).
- 205 lat** – W Warszawie otwarto pierwszą wyższą szkołę medyczną pod nazwą Akademia Lekarska (.11.1809 r.).
- 185 lat** – Zmarł Jan Paweł Woronicz, prymas Królestwa Polskiego (6/7.12.1829).
- 165 lat** – W Paryżu zmarł najwybitniejszy polski kompozytor Fryderyk Chopin (17.10.1849 r.).
- 165 lat** – Decyzją sejmiku pruskiego Wielkie Księstwo Poznańskie zostało wcielone do Prus (.12.1849 r.).
- 150 lat** – Car wydał ukaz mający na celu ukaranie duchowieństwa katolickiego za czynne poparcie powstania. Zamknięto większość klasztorów, zakazano budowy kościołów i remontów w istniejących (8.11.1864 r.).
- 135 lat** – Na jubileusz 50-lecia pracy pisarskiej Józefa Ignacego Kraszewskiego przyjechało ponad 100 delegacji z różnych ziem polskich. W uroczystościach, które odbywały się w Sukiennicach i trwały tydzień, wzięło udział 12 tysięcy osób (2.10.1879 r.).
- 135 lat** – W Krakowie założono Muzeum Narodowe (.10.1879).
- 110 lat** – W Pilaszku koło Łowicza potajemnie odbyło się spotkanie 80 nauczycieli z Królestwa Polskiego, na którym założono Związek Nauczycieli Ludowych (1.10.1904 r.).
- 110 lat** – Car Mikołaj II wyraził zgodę na nauczanie języka polskiego w szkołach średnich na tzw. Ziemiach Zabrzanych, jako języka nad obowiązującego i za dodatkową opłatą (25.12.1904 r.).
- 105 lat** – Decyzją Namiestnictwa Galicyjskiego powstało Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem (29.10.1909 r.).
- 105 lat** – Urodził się Paweł Jasienica, eseista, publicysta, historyk (10.11.1909 r.).
- 100 lat** – W Puławach rozpoczęto formowanie Legionu Puławskiego z polskich ochotników pod dowództwem podpułkownika Witolda Górczyńskiego (18.10.1914 r.).
- 100 lat** – Z inicjatywy Józefa Piłsudskiego porucznik Tadeusz Żuliński utworzył w Warszawie tajną organizację militarną – Polską Organizację Wojskową (22.10.1914 r.).
- 100 lat** – Zwolennicy orientacji prorosyjskiej utworzyli w Warszawie Komitet Narodowy Polski (25.11.1914 r.).
- 100 lat** – W toku reorganizacji Legionów Polskich Pierwszy pułk strzelców przekształcono w Pierwszą Brygadę Legionów Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego (19.12.1914 r.).
- 95 lat** – W Wilnie wznowił działalność polski Uniwersytet imienia Stefana Batorego (11.10.1919 r.).
- 95 lat** – W Krakowie powstała Akademia Górnicza (15.10.1919 r.).
- 95 lat** – W Warszawie odbył się wieczór inauguracyjny grupy poetyckiej *Skamander* (6.12.1919 r.).
- 90 lat** – Władysław Stanisław Reymont otrzymał literacką nagrodę Nobla (13.11.1924 r.).
- 85 lat** – W Krakowie zmarł malarz Jacek Malczewski (8.10.1929 r.).
- 85 lat** – Franciszek Żwirko osiągnął na samolocie RWD-2 pułap 4004 m, ustanawiając nowy rekord świata (10.10.1929 r.).
- 85 lat** – Utworzono przedsiębiorstwo *Linie Lotnicze „Lot”* (27.12.1929 r.).
- 80 lat** – Na zawodach lekkoatletycznych w Tokio Stanisława Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 200 m w czasie 22,8 sekund (14.10.1934 r.).
- 75 lat** – Biwa pod Kockiem prowadzona przez Samodzielną Grupę Operacyjną „Polesie” generała Franciszka Kleeberga – ostatnia bitwa wojny obronnej Polski (2–5.10.1939 r.).
- 75 lat** – ZSRR przekazał Litwie okręg Wileński (10.10.1939 r.).
- 75 lat** – ORP „Orzeł” dopłynął do Wielkiej Brytanii (14.10.1939 r.).
- 75 lat** – Po rezygnacji marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego z funkcji Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych jego miejsce zajął generał Władysław Sikorski (7.11.1939 r.).
- 70 lat** – Przedstawiciele Komendy Głównej AK po 63 dniach powstania podpisali w Ożarowie akt kapitulacji (2.10.1944 r.).
- 70 lat** – W Lublinie powołano Uniwersytet Marii Skłodowskiej Curie (23.10.1944 r.).
- 70 lat** – Powołano Rząd Narodowy na bazie PKWN (31.12.1944 r.).
- 65 lat** – Marszałek ZSRR Konstanty Rokossowski mianowany został Marszałkiem Polski i otrzymał stanowisko ministra obrony narodowej (6.10.1949 r.).
- 60 lat** – W Warszawie zmarła Zofia Nałkowska, powieściopisarka (17.12.1954 r.).
- 50 lat** – Warszawska Fabryka Motocykli wyprodukowała milionowy motocykl (22.12.1964 r.).





Chwytaj okazję z przodu, gdyż z tyłu łyśa.

Ловите миг удачи.

Małych ptaków małe gniazda.

По Сеньке и шапка.

I w bajce bywa trochę prawdy.

В каждой шутке есть доля правды.

Lekko przyszło, lekko poszło.

Как нажито, так и прожито.

Początek dobry – połowa roboty.

Доброе начало полдела откачало.

Prochu nie wymyśli.

Он с неба звезд не хватает.

Z niczego nic nie będzie.

Не от нету люди толстеют.

Nieobecni nie mają racji.

Кого нет, с того и ответ.

Nie wtykaj nosa, gdzieś nie dał grosza.

Не суй свой нос в чужой вопрос.

Potrzeba prawa nie zna.

Про нужду закон не писан.

Obietnica za dług stoi.

Давши слово, держись.

Zwyczaj za prawo stoi.

Обычай старше закона.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

*Projekt jest współfinansowany
ze środków finansowych otrzymanych
z Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w ramach konkursu na realizację
zadania „Współpraca z Polonią
i Polakami za granicą w 2015 roku”*



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

**WIADOMOŚCI
POLSKIE**
Nr 1 (45) 2015 r.

Redaguje kolegium
Redaktor naczelny
Aleksander SIELICKI

Pismo Polaków z Południa Rosji
Adres redakcji: 350000, m. Krasnodar,
ul. Krasnoarmejskaja, 53. Pok. 4. Tel.: +7-918-217-90-77,
E-mail: poloniakubania@mail.ru Nakład 999 egz.

**ПОЛЬСКИЕ
ВЕДОМОСТИ**
№ 1 (45) 2015 г.

Редактирует коллегия
Главный редактор
Александр СЕЛИЦКИЙ

Издание поляков Юга России
Адрес редакции: 350000, г. Краснодар,
ул. Красноармейская, 53. Комн. 4. Тел.: +7-918-217-90-77,
E-mail: poloniakubania@mail.ru Тираж 999 экз.

Красота не имеет границ

ОРГАНИЗАТОРАМИ праздника-конкурса выступили Администрация Ростовской области, общественные национально-культурные объединения Ростовской области и Областной дом народного творчества. Основной идеей мероприятия стало формирование взаимопонимания, толерантности и гуманизма, а также взаимообогащение культур разных народов, населяющих Донской край. Именно такой подход позволяет не только выбрать самую красивую девушку — представительницу национальной диаспоры, но и познакомиться с её внутренним миром, творчеством, талантом, жизненной позицией. Поэтому для участия в конкурсе были приглашены наиболее активные, образованные и духовно развитые девушки, ориентированные на достижение успехов в личной жизни и профессиональной сфере.

В концертной программе праздника приняли участие лучшие национальные творческие коллективы. Они показали номера, отражающие культурные особенности народов, проживающих на Дону: белорусского, русского, армянского, украинского, грузинского, польского, корейского и киргизского.

В рамках конкурса участницы продемонстрировали национальные костюмы, продефилировали в вечерних платьях, а также представили интересные творческие номера: зажигательные танцы, песни, театральные этюды. Каждая участница конкурса выступила на сцене с «визитной карточкой». Эти добрые и открытые выступления отражали важность понимания каждой девушкой необходимости жить в мире и согласии на гостеприимной Донской земле, но и не забывать традиции своего народа, гордиться своей национальной принадлежностью.

Вот что сказала представительница польской региональной организации «Полония Дона» Вилена Вележинская:

— «Наш Донской край с древнейших

5 марта в Ростове-на-Дону состоялся областной праздник-конкурс «Краса Юга России-2015».



времен является многонациональным, почти в каждой семье можно найти украинцев, белорусов, армян или татар. И в этой многонациональной семье есть и мы, поляки! Как правило, все мы ощущаем себя в первую очередь россиянами. Однако, мы очень стараемся не потерять своих этнических корней, совершенно искренне считая, что самобытная польская культура, зародившаяся на перекрёстке Европы, где тесно сплелись и проникли друг в друга культурные традиции многих народов, давшая миру великих учёных, артистов, писателей, музыкантов: Миколоя Коперника, Михала Огинского, Фридерика Шопена, Анджея Вайду и даже Папу Римского Иоанна Павла Второго, может внести свой вклад в культуру Донской земли.

Сегодня, когда в мире насажается так много вражды и ненависти, мы хотим на своём примере показать, что в отношениях с представителями других народов, религий, конфессий на первый план должны выдвигаться общечеловеческие интересы и ценности. И наш мир обязательно спасут доброта, любовь, сострадание, вера, и, конечно, КРАСОТА!

*Красота не имеет границ,
Красота — это действие, Жизнь.
Это взмах, это взлёт,
Это Солнце.*

*Красота в окружении
запахов лета
И весны многоцветья,*

*И осеннего света.
В зимней роскоши снега,
Ярко-белого блеска,
В томном шелесте трав
Под созвездьями Неба.
Красота в набегающих ливнях,
В облаках,
Ветром быстро гонимых.
Красота не имеет границ,
Красота — это действие, Жизнь».*

По количеству набранных баллов Вилена Вележинская стала победительницей конкурса «Краса Юга России», ей был присвоен титул «Мисс Совершенство». Представительница грузинской национально-культурной автономии Тамрико Читанава завоевала второе место. Третье место и номинация «Мисс Очарование» были присвоены представительнице русского народа Наталье Верещак. От организаторов и спонсоров мероприятия каждой участнице конкурса был вручён памятный диплом за внешние данные, творческие способности, разнообразные таланты, сохранение традиций и достойное представление своего народа, а также наградная лента, корона и золотое ювелирное украшение.

Несмотря на то, что конкурс «Краса Юга России» проводится только во второй раз, уже сейчас можно говорить о том, что он способствует воспитанию эстетического вкуса, формированию нравственных ценностей, сохранению и развитию национальной культуры народов, проживающих на Дону.

Марианна РАДУЖАН



